Nr 202 Kraków, Czwartek dnia 3 Września 1896. Rok IV

**Przedpłata**
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia:**
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
**Kraków, ulica Krupnicza l. 11.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
**Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji:
**Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

## Od Wydawnictwa.

**Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:**

**Za miesiąc Wrzesień:**

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

**Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.**

## Zbliżenie do Rosji?

III.

Oskarżenie rzucone przez ks. Uchtomskiego na prasę galicyjską, że dąży do zaognienia konfliktu między ludnością polską a rządem rosyjskim, wygląda tak, jak gdyby w czasie powodzi oskarżono o zwiększanie niebezpieczeństwa tego, który do zalewających szerokie pola fal, wlewał szklankę wody. Więc jak Apuchtin doprowadza do rozpaczy i samobójstw polską młodzież, więc jak Klingenberg gwałci kobiety broniące katolickiego kościoła, książę Uchtomski nazywa to „porywem niedorzecznej gorliwości drugorzędnych przedstawicieli rosyjskiej administracji“; prasę zaś galicyjską, która z dokumentami w ręku opowiada o tych hańbach światu i piętnuje je z oburzeniem, radby książę „pociągnąć przed sąd opinji publicznej za podniecanie namiętności i sianie niezgody“!

Jaką zresztą możność posiada prasa galicyjska oddziaływania na nastrój opinji publicznej w Królestwie Polskiem! Czyż księciu Uchtomskiemu nie wiadomo, że kawałek bułki z masłem, owiniętej w szmatę starej galicyjskiej gazety, ulega już konfiskacie na granicy, że redaktorowie warszawskich dzienników jedynie z tytułów znają pisma wychodzące w Krakowie i we Lwowie i że owe tytuły nawet są na cenzorskiej liście proskrybcyjnej! Więc chyba o te nieliczne, z każdym rokiem zmniejszające się gromady przejezdnych, podążających latem do zagranicznych i galicyjskich miejscowości kąpielowych idzie; oni to mają być rozsadnikami nienawiści do Rosji, oni to napojeni galicyjską atmosferą „rozognią konflikt pomiędzy ludnością i rządem“ oni to przywożą z sobą tchnienie rewolucyjnych artykułów i podrywają powagę rządu w oczach ludu polskiego! Gdybyż książę Uchtomski słyszał nasze rozmowy z tymi Królewiakami, którzy tu do nas na lato przyjeżdżają!

Nie słyszy jednak, a choćbyśmy go nie wiem jak zapewniali o ich treści i charakterze, nie uwierzyłby pewnie. Sama jednak logika powinna nam wskazać, że ludzie przyjeżdżający z pod bezwzględnego ucisku i instynktownie szukający dróg ratunku a znajdujący się nagle w państwie, w którem swobodny rozwój ich narodowości oparty jest na szczerem uznaniu i popieraniu interesów państwa, mimowoli naprowadzani są na rozumowanie, iż możność polepszenia ich doli polegałby mogła jedynie na upodobnieniu stosunków i na rzetelnej około tego upodobnienia pracy. Nie gdzieindziej tylko z Galicji właśnie wyniósł p. Ludwik Straszewicz ideje, któremi się książę Uchtomski zachwyca; z pewnością nie przyszłyby mu nigdy na myśl, gdyby swój program polityczny opierał tylko na tych danych, jakich mu dostarczyli Marja Andrejewna i Klingenberg-gwałciciel. Nie inny, lecz galicyjski dziennik owe ideje propaguje i popiera, bo gdyby się nawet znalazł jaki dziennik warszawski, któryby je za swoje przyjął i chciał ich bronić, pan Kankuljo pierwszy z pewnością położyłby swoje veto, widząc nawet w obronie pojednania z Rosją zatajone objawy rewolucyjnego ducha!

W oskarżeniach rzucanych na Galicję nie ma zatem książę Uchtomski źdźbła słuszności; najwidoczniej nie zna całkowicie tutejszych stosunków, a najlepszym jego nieświadomości dowodem są androny tego rodzaju, jak, że „w Galicji administracja polska daleko częściej niż w Rosji dopuszcza się rzeczy niezgodnych z prawem i na każdym kroku uciska prawa ludności, zapewnione konstytucją“. Z pewnością nie my bronić będziemy nadużyć wyborczych naszych starostów; już samo jednak porównanie ich postępowania z samowolą choćby przeciętnego tylko działacza pod zaborem rosyjskim jest obelgą, na którą z pewnością ani jeden z nich nie zasłużył. Są to zresztą nasze sprawy domowe, są to starcia różnych prądów politycznych w społeczeństwie, złączonem wspólnie jednością języka i wiary; książę Uchtomski, który nie ma wyobrażenia o tem co to jest życie publiczne w normalnie rozwijającem się pod względem politycznym społeczeństwie, nie jest w stanie pojąć przepaści, jaka zachodzi pomiędzy najmniej sympatycznym starostą w Galicji i najmniej choćby pogardzanym gubernatorem w Królestwie polskiem.

Wrócimy jeszcze do tego. Na razie idzie nam jedynie o wykazanie, że książę Uchtomski walczy tylko z wiatrakiem szowinizmu polskiego, czyniąc go kozłem ofiarnym rozpaczliwego stanu rzeczy. Utwierdzają go w tej donkiszotowskiej walce nieszczęsne zwroty w artykułach p. Straszewicza i pana „Ja“ o „odwadze cywilnej“, której niby to brak publicystom polskim do krzewienia „nowych myśli, bardziej dojrzałych i skończonych, myśli zgodniejszych z współczesnym stanem rzeczy“. Do czego tu potrzeba „odwagi cywilnej“? Do powiedzenia, że powinniśmy ze swojej strony czynić wszystko co możemy i co nam czynić wolno, aby znaleść jakikolwiek *modus vivendi* z Rosją?

Złego słowa nie powie za to nikt rozumny panu Straszewiczowi! Powiedzą mu jednak wszyscy, że jest to czczy komunał bez żadnej treści, dlatego, że nikt z nas nie widzi żadnego środka, aby coś czynić tam, gdzie nic czynić nie wolno, gdzie społeczeństwu odjęto wszelką inicjatywę, gdzie nawet myśli muszą iść według wytkniętego przez władzę strychulca. Cóż my więcej moglibyśmy zrobić? Chyba córki i siostry nasze wydawać za Rosjan, z Rosjankami się żenić, mówić w domu po rosyjsku i dzieci nasze popom do ochrzczenia oddawać. Świeży przykład, znany całemu światu, nauczył nas, że tylko za taką cenę można zyskiwać dzisiaj — zbliżenie do Rosji. Cena ta przecież wydawałaby się z pewnością panu Straszewiczowi zbyt drogą!

## Precz z handlem terminowym!

(*∂*) Nareszcie zwrócił minister skarbu uwagę na giełdę zbożową, która dotychczas wolną była od wszelkiego podatku. W celu jej opodatkowania zwołał rząd komisję rozpoznawczą, złożoną z rzekomych rzeczoznawców i przedłożył jej odnośny kwestjonarjusz. Ankieta owa zgromadziła się wczoraj w jednej z tak zwanych „sal komisyjnych“ gmachu parlamentarnego w Wiedniu. Ponieważ rzeczoznawców powołano głównie z izb handlowych i giełd zbożowych. można sobie wyobrazić jak dalece semickie znamię posiada to grono rozpoznawcze. Żydzi tworzą w niem nawet większość. Żeby przy takim składzie mógł być istotnie jaki pożytek z ankiety, o tem każdy trzeźwo myślący człowiek zniewolony jest wątpić. Jak kruk krukowi, tak też żyd żydowi — oka nie wydziobie. Owszem, rzeczoznawcy będą adwokatować giełdom zbożowym, żeby broń Boże takowe nic nie uroniły na korzyść skarbu państwowego ze zrabowanych na rolnictwie miljonów. Ankieta wczorajsza przypomina mimo woli bajkę o wilku, którego powołano na pasterza owiec. Wilkiem w danym razie jest żyd a owcą skarb państwa. Jeśli minister skarbu powziął chwalebny zamiar opodatkowania giełd zbożowych, to o to mianowicie, w jaki sposób należy przeprowadzić opodatkowanie, żadną miarą żydów pytać się nie powinien, bo ci nie sprawiedliwość, nie interes skarbu państwowego, lecz nienaruszalność żydowskiego wyzysku na giełdach zbożowych będą mieli na sercu i oku. Na rzeczoznawców należało powołać wyłącznie przedstawicieli rolnictwa i zawodowców gospodarczych. Wprawdzie są niektóre towarzystwa rolnicze, między tymi krakowskie (p. Górski). oraz lwowskie towarzystwo gospodarskie (pp. Pilat i Ochenkowski) — zastąpione w ankiecie, cóż jednak z tego, jeśli żydzi mają w niej stanowczą większość. Lwowska izba handlowa wysłała naturalnie pp. Pipesa i Jonasza, a krakowska, chociaż w sprawozdaniu urzędowem jej przedstawiciele nie są wymienieni, także wydelegowała z pewnością hebrajczyków, którzy wymienionych galicyjskich aryjczyków zrównoważą. Przedstawiciele izb handlowych w ogóle jako zawiśli od handlarzy zboża i graczów na giełdach zbożowych, nie mogą występować przeciw interesowi swoich mandatodawców. Dlaczego n. p. w tej ankiecie nie zasiadają posłowie: Kozłowski, Milewski, Dawid Abrahamowicz, Potoczek, którzy byliby w tej sprawie najbardziej powołanymi? Zamierzone opodatkowanie tak podjęte musi się wydawać środeczkiem nieprowadzącym do celu. Niegodziwy wyzysk rolnictwa przez giełdy zbożowe, nie tylko powinien być porządnie opodatkowanym, lecz także i silnie okiełznanym w drodze ustawy. W Niemczech naprzykład zabronił rząd oszustwa, kryjącego się pod sprzedażami fikcyjnemi. Dlaczego ma to być dozwolonem w Austrji? Wszak rolnictwo w Austrji i tak znajduje się w daleko trudniejszych i gorszych warunkach aniżeli w Niemczech. Przedewszystkiem więc — precz z handlem terminowym!

## Przymierze francusko-rosyjskie.

„Coś niejasnego dzieje się w Europie i rozwiązanie tej zagadki, będziemy mieli dopiero za kilka tygodni“ — powiedział cesarz Franciszek Józef, do hr. Andrassy'ego, w przeddzień zebrania się delegacyj wspólnych, na wiosnę 1877 r. Chwila ta będzie pamiętną, gdyż o mało nie przyszło do wybuchu wojny.

Dawno już położenie nie było tak ważne, jak w tamtejszej chwili i jeżeli nie nastąpiło starcie, to tylko zawdzięczyć można carowi Aleksandrowi III. W owym czasie uważano go za dobroczyńcę ludzkości, ale rozumni dyplomaci nie dali się podejść i wiedzieli dobrze, że Rosja była bez sprzymierzeńców, a organizacja jej armji znajdowała się dopiero w rozwoju. Skutkiem tego, wszelkie policzki polityczne jakie dostawała, przyjmowała ze spokojem ewangelicznym i tylko notowała je sobie w pamięci.

Gdy w 1887 r. otworzył się parlament niemiecki i rozpoczęła się w nim dyskusja o siedmioletniej służbie wojskowej, pewnego dnia podniósł się ze swego fotelu marszałek Moltke i ten milczący człowiek wygłosił następujące słowa, które się odbiły ponurem echem w całej Europie: „Jeżeli wnioski rządu zostaną odrzucone, to jestem pewny, że będziemy mieli wojnę“. Jego współtowarzysz i przyjaciel serdeczny Bismark, przylał jeszcze oliwy do ognia, dodając od siebie: „Mam przekonanie że powinniśmy się obawiać ataku od strony Francji, w przeciągu 10 dni lub 10 lat“.

Po tych przemówieniach, na giełdach powstała ogromna panika. Renta francuska 3% spadła odrazu na 78 franków. „Wracam z Włoch — rzekł do swego przyjaciela, były minister Loon Say i jeżeli jenerał Boulanger pozostanie nadal ministrem wojny, to musi nastąpić pożar, który ogarnie całą Europę“. Na razie organiczono się do słów, ale każdy dzień wtenczas, zbliżał do katastrofy i tylko cofnięcie się Rosji na całej linji, z powodow przytoczonych wyżej, zmusiło Bismarka do schowania oręża.

Kwestja bułgarska wybuchła w całej grozie. Spiskowcy, opłaceni złotem rosyjskiem, uwięzili księcia Battenberga i wywieźli go za granicę. W Zofji powstał chaos i dla gabinetu petersburgskiego nadarzała się chwila odpowiednia, zawładnięcia rządami tego kraju. Namyślano się długo na Newą, lecz wreszcie odłożono sprawę na czas późniejszy i wysłano tylko jenerała Kaulbarsa, jako komisarza nadzwyczajnego. Kazano mu wszelkiemi sposobami zjednać sobie umysły mieszkańców. Wiadomo, że misja Kaulbarsa zakończyła się smutnem fiaskiem, bo wtenczas Stambułów prowadził politykę bułgarską i nie dał się obałamucić słodkim podszeptom.

W lipcu sobranie bułgarskie wybrało swoim władcą księcia Ferdynanda Sasko-Koburskiego, poruczni-

ka huzarów austrjackich, skuzynowanego z dworem habsburgskim i jego poplecznika. Znowu Rosję wyprowadzono w pole, a Bismark jak Piłat Poncjusz umył sobie ręce od wszystkiego i oświadczył w parlamencie, że Bułgarja nic go nie obchodzi i nie poświęciłby dla niej jednego grenadjera pomorskiego. Swoją drogą Niemcy najgwałtowniej zaprotestowały przeciwko wyborowi księcia Ferdynanda. Organ kanclerza *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* zaznaczył, że awantura księcia Sasko-Koburskiego przechodzi wszelkie granice przyzwoitości i główny sprawca powinien być surowiej ukarany, niż jego poprzednik, książę Battenberg. Z dziwnem bowiem lekceważeniem narusza on pokój europejski i mogą zajść wypadki, których wyniku nikt obliczyć nie jest w stanie. Dzienniki będące na żołdzie kanclerza, rozpoczęły szaloną kampanję przeciwko niemu. Nie szczędzono mu nawet pogardy i nazywano go karjerowiczem. Nastąpiło zajście z konsulem niemieckim w Ruszczuku. Bismark zażądał poniżającego zadośćuczynienia od władz bułgarskich i pogroził, że jeżeli w przeciągu trzech dni sprawa nie zostanie załatwioną, wyszle eskadrę celem blokowania portów Bułgarji. Tym razem nawet Austrja się przestraszyła, lub udawała przestraszoną.

Na czele ministerstwa spraw zagranicznych w Petersburgu stał wówczas Giers. Z pochodzenia Niemiec kurlandski, miał bystry rozum i przeczuł, że Bismark gra komedję, aby Rosję wciągnąć w zasadzkę. Nie dał się jednak obałamucić i zajął stanowisko tak wyczekujące, iż się wszyscy temu dziwili. Wiedział on jednak dobrze, że Rosja nie jest gotową do wojny i wszelkie zapędy swego monarchy energicznie powstrzymywał.

Wybuchła sprawa Schnaebelego. Wtajemniczeni utrzymują, że ją książę żelazny sam zainscenizował. Dość, że zagroziła rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich między Niemcami a Francją. Gabinet Rouviera miał wiele kłopotu, nim ją załatwił i li tylko dla tego, że Bismark, mimo trójprzymierza, nie był pewnym czynnego wystąpienia Austrji.

We Francji członkowie rządu od 1875 roku nie mieli chwili spokoju. Dniem i nocą śniły im się widma, z których każde miało głowę Bismarka. Widziano jedyny ratunek w przymierzu z Rosją, lecz despotyczny autokrata, nie chciał nic słyszeć o brataniu się z sankiulotami. Radzono więc nad tem, aby się postarać o dokumenty, któreby przekonały cara, że Bismark oszukuje go w sprawie bułgarskiej. Publicznie występuje bowiem przeciwko księciu Ferdynandowi, a tajnie obiecuje popierać jego politykę. Dokumenty podobne znajdowały się w biurku króla belgijskiego Leopolda. Między niemi znajdowała się oryginalna nota księcia Reuss ambasadora niemieckiego w Wiedniu, wystosowana do księcia Ferdynanda Bułgarskiego. Jeden z przybocznych sekretarzów króla, wydostał je, a w Paryżu zdjęto odbicie fotograficzne. Podobno kosztowało to miljon franków i wydatek ten pokrył jenerał Boulanger. Dokumenty powróciły natychmiast do biurka, ale kopje odfotografowane znajdowały się już w rękach rządu francuskiego. Chodziło tylko teraz o ich ogłoszenie.

W tymże czasie, wielki książe rosyjski Mikołaj Mikołajewicz, podróżował po Francji. W Dunkierce, uniesiony młodzieńczym zapałem w czasie uczty, wygłosił toast pamiętny. W nim zaznaczył, że panowanie Niemców kończy się w Rosji i nastąpi nowa era zbratania się Rosjan z Francuzami, a w ślad za tem, zawarcie przymierza zaczepno-odpornego między obydwoma narodami.

W Petersburgu wyparto się tych słów, ale fakt pozostał faktem. Skorzystano więc z tej okoliczności i ogłoszono list księcia Reuss. Wyrażenie zawarte w nim, aby sobie książę Ferdynad nic nie robił z napadów urzędowej prasy berlińskiej, bo będzie zawsze poparty przez rząd niemiecki i w razie nagłej potrzeby, otrzyma nawet fundusze, stało się uderzeniem piorunu. Zaczęto krzyczeć w Berlinie, że pismo jest sfałszowane, ale jenerał Appert, były ambasador francuski w Petersburgu, cieszący się względami cesarza rosyjskiego, udał się na zamek Fredennborg, w Danji, gdzie car przebywał i tam mu wręczył fotografje dokumentów.

Car uwierzył, a za swojem przybyciem do Berlina, kazał prosić do siebie Bismarka. Robił mu gorzkie wymówki, kanclerz się tłómaczył i chciał go przekonać, że dokumenty są fałszywe. Była chwila, że w tej rozmowie ważyły się losy Europy i wojna mogła natychmiast wybuchnąć. Bismark jednak poświęcił Bułgarję i przyrzekł, że Austrja tak samo uczyni. To nieco poprawiło humor carski, ale święte przymierze już się skończyło i polityka rosyjska weszła na nowe tory. W kilka lat później nastąpiły odwiedziny floty francuskiej w Kronsztadzie, następnie wizyta wiceadmirała Avellana w Tulonie i Paryżu. Dwójprzymierze przybrało kształty realne i dziś Europa podzieliła się na dwa obozy. Do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich jednak nie przychodzi i prędko nie przyjdzie, chyba stanie się jaki nadzwyczajny wypadek.

Jak dotąd, horyzont polityczny błyszczy lazurowo i skutkiem owego aljansu między Rosją a Francją, pokój na długie lata może być nawet utrzymamy.

---

# KRÓL BORÓW I GÓR.

## POWIEŚĆ Z ŻYCIA HUCUŁÓW

przez

## JÓZEFA ROGOSZA.

(Urywek z pośmiertnych papierów).

(Ciąg dalszy).

Ta zauważyła go w izbie oddawna, ale jako biegła w swojej sztuce udawała, że nań uwagi nie zwróciła. Starego Bardiuka znała od lat kilkunastu, lecz w chwili, gdy się do niej zbliżył, taką minę zrobiła, jakby dopiero pierwszy raz w życiu go widziała.

— A wy, gazdo, jaką macie zgryzotę? — zapytała, wlepiając weń świdrowate swoje oczy.

— To wy mówcie, nie ja — Bardiuk odrzucił. — Znaczyło to, że dobra znachorka sama powinna wiedzieć, po co kto do niej przyszedł.

Na to Paraśka rzekła:

— Dajcie mi rękę.

Hucuł wyciągnął ku niej dłoń dużą, czarną a chropowatą jak kora dębowa.

Znachorka przypatrywała się jej długo i uważnie, śledząc bieg linji rozmaitych, nareszcie puściwszy rękę rzekła:

— A hi, jaki z was skąpiec!

— Więc cóż?

— Ja powiem i poradzę, a wyście gotowi potem nic nie dać.

Bardiuk zrozumiał, że była to wyraźna przymówka do jego kieszeni, a chociaż we własnem przekonaniu nie miał się za skąpego, ucieszył się tem w duchu, że znachorka, aczkolwiek go nie znała, po samem zbadaniu dłoni, wydała o nim taki sam sąd jak inni. Widocznie „coś“ ona wiedziała, a kto wie owe „coś“ ten także wiele może i dobrze poradzi.

Bardiuk wyjął z kieszeni szmatę, a rozwiązawszy na niej węzełek, wysypał na stół kilka drobnych monet. Paraśka przeliczywszy wzrokiem pieniądze, odsunęła je ze złością, mówiąc:

— Niech wam żyd za to wróży, nie ja!

— Biedny Hucuł nie miał tego dnia szczęścia. Od wczesnego ranka wszystko przeciw niemu się sprzysięgło, każdy zapamiętale z nim się targował, chcąc mu kieszeń wypróżnić. Odetchnął ciężko jak miech kowalski i zapytał:

— A ile dać?

— Jeżeli o jednę duszę będziecie pytali, jednego cwancygiera, jeżeli o dwie, dwa.

Bardiuk sądził jeszcze, ze mu się z tej kwoty powiedzie coś obciąć, ale gdy Paraśka stanowczo mu zapowiedziała, że złamanego szeląga nie opuści, westchnął, z za pasa dwa cwancygiery wyjął i położył je przed znachorką.

Teraz ona najpierw z ręki, potem z kart zaczęła wróżyć.

I dowiedział się, że na świecie żyje dziewka, którą on tak polubił, że koniecznie chce ją wziąć za żonę. Dziewczyna, zwyczajnie jak młoda, nie jest mu ani życzliwą, ani przeciwną, ale że zna jakiegoś parobka młodego, który ją buntuje, więc nie chce wyjść za Bardiuka, chociaż rodzona matka do tego ją namawia. Paraśka karty dalej badając, nabrała przekonania, że jeśli Bardiuk użyje tych czarów, których ona mu udzieli, wtedy dziewka pokocha go niewątpliwie, a jej mołojca czart porwie.

Stary góral tych wróżb słuchając, nie mógł wyjść z podziwienia, a jego wiara w nadprzyrodzoną siłę znachorki coraz silniej w nim się utwierdzała. Skoro wiedziała, co mu na sercu ciężyło, więc i środki, których mu teraz udzieli, niewątpliwie będą skuteczne.

— Mówcie, co robić — rzekł.

Myślał, że Paraśka da mu natychmiast to, czego pragnął, ona jednak widząc, że ma bogacza przed sobą, odrzekła, że dwa cwancygiery, które dostała, były tylko za wróżenie, jeżeli zaś chce, by mu coś takiego dała, co go od nieprzyjaciół uwolni i szczęśliwym uczyni, natenczas musi dać jeszcze trzy cwancygiery. Kręcił się stary skąpiec, klął na duszę i ciało, że nie ma pieniędzy, chciał się targować, ale wszelkie jego usiłowania, zmierzające do zmiękczenia suchego serca znachorki spełzły na niczem. Ona tak twardo stała przy raz wypowiedzianem żądaniu, że Hucuł, aby nie odejść z kwitkiem znów musiał ustąpić i dać pieniądze.

Teraz Paraśka wzięła z półki miskę glinianą i takiż dzban, a stawiając te przedmioty na stole, zapytała:

— Macie co waszej dziewki.

Bardiuk już w domu sobie układał, że do miasta przyjechawszy, pójdzie do wróżki, a że wiedział oddawna, że aby czary były skuteczne, na to potrzeba dać znachorce jakikolwiek przedmiot, pochodzący od tej osoby, którą chce się oczarować, przeto ukradkiem odciął Kseni kawałek wstążki w jej włosy wpleciony i ten dał teraz Parasce. Ona wzięła wstążkę i lejąc na nią wodę nad miską, nożem, który w drugiej ręce trzymała, naznaczyła po kilkakroć krzyż w powietrzu, przyczem wymawiała jakieś słowa niewyraźne. Skończywszy tę ceremonję, poszła w najciemniejszy kąt izby, wzięła tam garść suchych burzanów, rzuciła je na wodę i tak rzekła:

— Teraz ja, gazdo, wyjdę na dwór, wy zaś siedźcie tu spokojnie i nie starajcie się badać, kędym poszła, bo wszelkie czary byłyby za nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

# MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

**Pawła d'Aigremont.** (141)

(Ciąg dalszy).

Christoval nie posiadał się z radości. Tyle razy opowiadał im w ciągu podróży, że nic na świecie nie mogło iść w porównanie ze skarbem jego najdroższym. A teraz znalazł ją piękniejszą jeszcze.

— A mnie? — zawołał — mnie to się uścisk nie należy?... Czy już zapomnieliście o mnie?...

Noretka puściła Edytę. Wszystkichby porzuciła dla Monte-Leona. I wpadła w jego ramiona.

— Czy o tobie możnaby zapomnieć? — zawołała, śmiejąc się roskosznie — czy to podobna, mości książę?...

— Powiedz mi, kto ja jestem?...

— Tatuś!... tatuś!... tatuś!... Czy chcesz, abym ci jeszcze powtórzyła tę nazwę ukochaną?

— Tak — szeptał, przyciskając ją do piersi — powtarzaj ją do nieskończoności!...

Eliza tymczasem przedstawiała matkę swoją Edycie.

— Siostrami jesteśmy, Krystyno moja, siostrami, jeżeli pozwolisz i jeżeli przebaczasz! — powiedziała baronowa.

— Nie mów o tem — odpowiedziała pani de Terrenoire, oddając pocałunki. — Niech te wspomnienia przeklęte wyrwane będą raz na zawsze z naszej pamięci. Zawdzięczam wszystko twojemu synowi; on był naszym dobroczyńcą... dziś daje on znowu nazwisko Elizie mojej... mogę was tylko błogosławić za to...

W salonie, pełnym kwiatów, Noretka wzięła ze stołu dwa skromne bukieciki fijołków, z których jeden ofiarowała Edycie, drugi Lidji.

— Przyjmijcie — rzekła — bo je umyślnie dla was kupiłam.

Babcia znowu ją ucałowała; wszystko ją w córce jej syna zachwycało.

— Słuchaj, trzpiocie! — powiedziała — czuję już, że cię będę za bardzo kochała!...

— Nigdy nie będzie za bardzo! — odparła dziewczyna — nigdy, babciusiu, ciężyć mi to nie będzie, bo ja jestem przyzwyczajona do tego, żeby mnie bardzo kochano!...

Lidja z zachwytem przypatrywała się szczebiotce, więc gdy Christoval w rogu salonu opowiadał Imaculacie o swym pobycie w Saintes, Eliza zbliżyła ją do Liduni.

— Noretko — rzekła — tej nigdy zanadto ukochać nie będziesz w stanie; to brylant najczystszej wody.

— Wszak prawda, mamo, że od niej pochodzą moje oczy?... O! jakżem z tego zadowolona!... Teraz już nie będziesz mi mówiła, że brzydkie. Aha!

Edyta uśmiechała się radośnie. Ucieszne uwagi Noretki miały przez długi czas napełniać ją uwielbieniem. Z dziecinną pieszczotą, Noretka uklękła pomiędzy matką a Lidją i oparła ręce na kolanach tej ostatniej.

— Pieszczocha — mówiła Eliza, głaszcząc jej piękne czarne włosy — pieszczocha, która powinna być mniej dziecinną, bo za mąż przecie wychodzi. No, ale mimo to jest dobrą bardzo dziewczynką.

— Która choć trochę będzie kochała starą ciotkę swoją, Lidunię? — dodała Lidja, wpatrując się w nią z roskoszą.

Noretka wyciągnęła szyję i ucałowała bladą twarz kaleki.

— Ubóstwiam cię! — szepnęła. — Wyglądasz tak słodko i tak pociągająco!...

— Cicho, pociecho moja! — rzekła Lidunia.

— Bóg wysłuchał pragnień twoich — odezwała się Eliza. — W niezapomnianym liście, jaki pisałaś do mnie przed laty, powiedziałaś: „Miałam nadzieję, że jedno z jego dzieci do mnie będzie podobne i że stanie się własnością moją!..,“ Noretka ma i twoje oczy i twój wyraz twarzy i taką samą giętką, jak twoja, rączkę i brzmienie głosu tak samo... a ma także i serce twoje!...

Mała figlarka przymknęła oczy.

— Powiedz mi, mamo — rzekła rezolutnie — czemu nigdy przedtem nie mówiłaś mi o tych wszystkich cudach?...

— Bo wiedziałam, że będzie na to zawsze dosyć czasu.

— To bardzo źle z twojej strony!... Zawsze przyjemnie jest słuchać podobnych rzeczy. O! gdybyś tu był Maurycy!... Szczęście moje byłoby zupełne!...

— Nie bój się — odpowiedziała Eliza — z pewnością nie da on czekać na siebie...

W kilka dni potem Eleonora oznajmiła pracownicom, że rozstaje się ze swoim zakładem.

— Jestem dosyć już bogata — oświadczyła, chcąc uniknąć wszelkich tłómaczeń — nużą mnie interesy.

Jedna z pierwszych jej panien była dziewczyną wielkiej wartości, dziewczyną, która poświęciła całe życie, a może i całe szczęście swoje, dla utrzymania biednych rodziców i wychowywania dzieci po siostrze swojej, która, owdowiawszy, umarła bardzo młodo. Tę właśnie wybrała Eliza na swoję następczynię.

— Popłaci pani rachunki kupców — powiedziała — a zresztą wszystko twoje.

Po spisaniu inweutarza, ponieważ pani de Terrenoire była admistratorką, niesłychanie ścisłą, pokazało się, że towar w magazynie stan czynny o wiele przenosił stan bierny.

— Jesteś pani dobrodziejką, opatrznością moją! — zawołała zachwycona młoda panienka. — Pani mi los zapewniasz.

— Bardzo mnie to cieszy! — odparła Eliza — bo godną tego jesteś.

Eliza, pani de Terrenoire i Noretka miały przebyć w pałacu Imaculaty, przy ulicy Franciszka I, kilka dni, do ceremonji ślubnych — ale Edyta, namówiona prawdopodobnie przez syna. prosiła usilnie, ażeby Noretka z nią pozostała. Eliza więc musiała rozłączyć się z córką.

Nareszcie chwila uroczysta nadeszła.

Hrabia de Prémesnil i baron Nollet byli świadkami Christovala, Marcin Fontenay, używający od pewnego czasu tytułu margrabiego, i książę de Charolles, ów kuzyn Mirafloresów, świadkami Elizy.

Wbrew najgorętszym życzeniom swoim, Edyta została z Noretką i Lidją w pałacu Monte-Leone. Ani jedna ani druga strona nie chciały, aby ktoś, wypadkiem, poznawszy baronowę Berthier lub Lidunię, nie odkrył prawdziwej osobistości księcia de Monte-Leone.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Część urzędowa.

**Licytacje.** Magistrat m. Trembowli celem wydzierżawienia prawa propinacji, tudzież prawa poboru opłat, czyli dodatku gminnego od wprowadzonych do miasta napojów propinacyjnych na czas trzyletni od 1 stycznia 1897 r. do 31 grudnia 1899 r. odbędzie się w kancelarji magistratu miasta Trembowli w dniu 24 września 1896 r. publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert, zaopatrzonych w zakład w kwocie 1350 złr. w. a., które w dniu powyższym najpóźniej do 1 godziny z południa, na ręce komisji licytacyjnej mają być wniesione.

Gmina miasta Pilzna wydzierżawia na czas od 1 stycznia 1897 r. 1) prawo propinacji na całym obszarze miasta z prawem pobierania opłaty komunalnej i dodatków do podatku konsumc. od trunków propinacyjnych na trzy względnie na sześć lat. 2) Prawo poboru targowego i straganowego w obrębie miasta na lat trzy. Prawa pod 1 II będą pojedynczo wydzierżawione. Pisemne oferty należycie ostemplowane wnosić należy dnia 15 września 1896 r. najdalej do godziny 12 w południe w magistracie m. Pilzna.

W głównej fabryce tytoniu w Winnikach zostaną sprzedane w drodze rozprawy ofertowej: wybrakowane płótno, drelich, juta, szmaty, sznury, szpagat, papiery, masa drzewna, pudełka, stary ołów w blokach i bryłach, blacha cynkowa, żelazo lane i kute, stara stal, stare obręcze z beczek i pak, druty i blachy, szkło i rury żelazne — nagromadzone w fabrykach tytoniu w Winnikach, Jagielnicy, Monasterzyskach i Zabłotowie. Oferty pisemne z podaniem cen odrębnie dla każdego artykułu mają być wniesione najpóźniej do dn. 15 września 1896 r. o godz. 12 w połud. w głównej fabryce tytoniu w Winnikach.

Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż intendantura 11-go korpusu zamierza w drodze rozprawy ofertowej oddać dostawę wiktu, tudzież czyszczenia i naprawę bielizny dla niżej wymienionych szpitali wojskowych na czas od 1 stycznia do końca grudnia 1897 r. Rozprawy ofertowe odbędą się: w dniu 7 października 1896 r. w wojskowym szpitalu w Stryjn dla tegoż szpitalu, w dniu 12 października 1896 w wojskowym szpitalu w Kołomyi dla tegoż szpitala, w dniu 13 październiku 1896 w wojskowym szpitalu we Lwowie dla tegoż szpitala, w dniu 14 października 1896 r. w wojskowym szpitalu w Brodach dla tegoż szpitala, w dn. 19 października 1896 w wojskowym szpitalu w Złoczowie dla tegoż szpitala, w dniu 22 października 1896 w wojskowym szpitalu w Żółkwi dla tegoż szpitala, w dniu 23 października 1896 w wojskowym szpitaln w Tarnopolu dla tegoż szpitala, w dniu 27 października 1896 w wojskowym szpitalu w Brzeżanach dla tegoż szpitala, w dniu 30 października 1896 w wojskowym szpitalu w Czerniowcach dla dla tegoż szpitala, gdzie też w powyższych terminach mają być wniesione oferty na piśmie. Dalej zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim: 1) dla wojsk. prowiant. magazynu w Przemyślu 24.150 m. ct. żyta i 48.400 m. ct. owsa; 2) dla wojsk. prowiant. magazynu w Jarosławiu 13 tysięcy 200 ewentualnie 18.380 m. ct. żyta i 23.500 m. ct. owsa; 3) dla wojsk. prowiant. magazynu w Rzeszowie 4150 m. ct. żyta i 10.000 m. ct. owsa; 4) dla wojsk. prowiant. magazynu w Stryju 1900 m. ct. żyta i 3800 m. ct. owsa; 5) dla wojsk. prowiant. magazynu w Dębicy 2000 m. ct. owsa. Oferty pisemne mają być wniesione najpóźniej do dnia 24 września 1896 r. o godzinie 10 rano w intendanturze 10 korpusu w Przemyślu.

(*Gazeta lwowska* nr. 201).

# KRONIKA.

*Kraków dnia 3 września.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś, we czwartek Eufemji i Bronisławy, panien męczenniczek; jutro Rozalji, panny; pojutrze Wawrzyńca i Urbana, papieży.

Jntro nroczyste wotywy w kościele św. Barbary i u OO. Bernardynów.

**Kalendarz rybacki.** — W miesiącu wrześniu wolno łowić wszelkie ryby, jak: bolenie, lipienie, głowacice i świnki, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, szczupaki wyrozuby, brzanki, brzany i cyrty, leszcze, jazie, czopy, sandacze, oraz raki, tak samca jak samicę.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu wrześniu wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikiego gołębia, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cięlęta i szpiczaki, kury, zające i borsuki.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 1, zachód przypada o godzinie 6 minut 18, długość dnia 13 godzin minut 17.

**Stan powietrza.** Dnia 3-go września o godzinie 7 rano, barometr 743,6, termometr 15°2 C, wilg. 88%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 3.

## Kupujcie tylko u chrześcijan!

**Hr. Ledebur**, minister rolnictwa, przybędzie do Galicji, nie jak było pierwotnie zapowiedziane 5 bm., ale dopiero 8 bm. W Czerniowcach spodziewanym jest 13 bm.

**P. Edward Leo,** redaktor *Gazety Polskiej* z Warszawy, bawi od wczoraj w Krakowie.

**Prof. dr Pareński,** prymarjusz w szpitalu św. Łazarza wyjeżdża w tych dniach za granicę na przeciąg sześciu tygodni. Cenionego lekarza zastępować będzie pierwszy sekundarjusz szpitala p. dr Zygmunt Nowak.

**Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godzinie 5 po południu.

**Mianowania.** Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Stanisława Słodyczkę, dra Juljusza Tomaszewskiego, Piotra Pattaka, dra Kazimierza Marowskiego, Bronisława Markiewicza, dra Stanisława Rowińskiego i dra Feliksa Władysława Bocheńskiego auskultantami sądowymi.

**Zarząd** Towarzystwa muzyki „Harmonji" krakowskiej, rozesłał do wybitniejszych osobistości Krakowa odezwę zachęcającą do wstępowania do grona członków. Celom sympatycznego towarzystwa publiczność widocznie sprzyja, skoro mimo konkurencji z czterema kapelami wojskowemi, kapela „Harmonji" istnieje i czyni postępy. Zaiste godną poparcia jak najszerszych warstw społeczeństwa, jest myśl otwarcia i utrzymania szkoły muzycznej dla młodzieży rzemieślniczej. W godzinach wolnych od zajęć zawodowych, bezpłatnie pobierana nauka muzyki, wypełni pożytecznie czas, może wcale dotąd nie wyzyskany. A chociażby nie wszyscy uczniowie Towarzystwa mieli z czasem uzupełnić orkiestrę, to samo krzewienie muzyki w szerokich warstwach, jest akcją chwalebną. Przy tej sposobności nie możemy pominąć milczeniem okoliczności, że teatr krakowski posługuje się stale orkiestrą wojskową, ta zaś należy do czynników, które nie zawsze liczyć się mogą z potrzebami społeczeństwa. Jest to istotnie kwestja nieobojętna i pewni jesteśmy, że z jednej strony przedsiębiorca teatru, z drugiej ruchliwy wydział stowarzyszenia poczynią kroki celem uchylenia stanu nieprawidłowego. Orkiestra „Harmonji" odpowiednio uzupełniona, mogłaby stać się orkiestrą teatralną, a obok tego brać udział w uroczystościach i obchodach narodowych jak to już i obecnie się dzieje.

Ze wszech miar chwalebną akcję wydziału Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej poprze niezawodnie publiczność, poprą zapewne instytucje i stowarzyszenia tak, że niebawem będziemy w Krakowie mogli chlubić się własną cywilną orkiestrą. Goście nasi z pod innych zaborów będą krzepić ducha nie tylko widokiem mundurów dawnego wojska polskiego, w których orkiestra Harmonji występuje, lecz tradycyjnie przechowywanemi melodjami naszych pieśni narodowych i utworów orkiestralnych polskich mistrzów.

**Zawiadomienie.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie przysyła nam następujące zawiadomienie: Z zarządem poczt Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, zawartą została umowa tej treści, iż w obrocie przekazowym pomiędzy monarchją austrjacko-węgierską a Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki, obowiązywać będą następujące terminy do wnoszenia reklamacyj z powodu nieuskutecznionej lub też mylnie uskutecznionej wypłaty przekazów pocztowych: 1) dla reklamacyj z powodu rzekomej mylnej wypłaty przekazu termin jednoroczny rozpoczynający się z dniem uskutecznionej wypłaty onegoż; 2) dla reklamacyj z powodu nieuskutecznionej wypłaty przekazu, termin jeduoroczny, rozpoczynający się z upływem czasu ważności dotyczącego przekazu pocztowego. (Czas ważności przekazów pocztowych z Austro-Węgier do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki obejmuje rok rozpoczynający się z upływem miesiąca, w którym odnośny przekaz wpłaconym został). Reklamacje wniesione po upływie rzeczonych wyżej czasokresów nie będą merytorycznie uwzględnione. Powyższe postanowienie nie odnosi się oczywiście do zwrotu kwot wpłaconych na przekazy, które ważność utraciły, bowiem zwrot ten nastąpić może w ciągu ogólnego ustawowego terminu. Ponadto zawartym został układ, że przy rokowaniach w przedmiocie odpowiedzialności za mylnie uskutecznioną wypłatę przekazów pocztowych w obrocie między monarchją austr. węg. a Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki obowiązywać ma zasada, że zarząd poczt, który pragnie się uchylić od odpowiedzialności za mylnie uskutecznioną wypłatę przekazu pocztowego, winien udowodnić, że jego przepisy wystarczają zupełnie do stwierdzenia tożsamości odbiorcy i że przepisów tych przy wypłacie dotyczącego przekazu pocztowego ściśle przestrzega. Postanowienia powyższe odnoszą się do wszystkich od początku roku 1896 wpłaconych do Stanów Zjednaczonych północnej Ameryki adresowanych przekazów pocztowych.

**Z „Przyjaźni".** W sprawozdaniu o walnem zgromadzeniu „Przyjaźni" we wtorkowym numerze *Głosu Narodu* wkradły się pewne niedokładności, które pospieszamy naprawić. I tak n. p. nie 500, ale z 800 było samych Przyjaźniaków, delegaci z Nowego Sącza nie z ks. Łopuchą przybyli, ale z ks. Sopuchem. Delegat sądecki, który w danej chwili głos zabrał, nie nazywa się Strogski, ale Strocki. Nie mówił zaś, iż „wybrany przewodnikiem Przyjaźni sądeckiej, czynił wszystkie starania, aby pozyskać naszych nieprzyjaciół", ale mówiąc o prześladowaniu „Przyjaźniaków" przez socjalistów, wspomniał. że od pierwszej chwili zawiązania się „Przyjaźni" sądeckiej, kiedy już wtenczas miał zaszczyt być wybranym na zastępcę przewodniczącego aż do tej chwili „Przyjaźniacy" sądeccy stoją mężnie i walczą, ale nie nawiścią i nie zemstą, lecz cierpliwością i sercem. A choć dotychczas nie mogą się pochwalić zupełnie pomyślnemi rezultatami, to przecież pewni są, że ich nadzieja nie zawiedzie: bo zdaniem mówcy między socjalistami jest wielu ludzi jeszcze zacnych, których tylko sercem, rozumem i dobrym przykładem można pociągnąć. Do tego też wzywał i „Przyjaciół" krakowskich, wyrażając nadzieję, że i oni w ten sam sposób przyjdą Sądeczanom w pomoc we wspólnej sprawie.

**Dopiero** wczoraj władza tutejsza dowiedziała się o tożsamości osoby zmarłej nagle dnia 25 sierpnia w łaźni rzymskiej. Jest nim Marcin St., lat 60 liczący, kramarz korzenny z ulicy Grodzkiej. Rodzina dowiedziała się również dopiero po pogrzebie, który się odbył na koszt gminy.

**Żydowska polszczyzna**. Odbieramy z miasta blankiet z niemieckiemi nagłówkami, a zawierający taką treść: „Przewielebniejszy Panie Dobrodżej! W skutek moją obiecanią pozwalam sobie donieść, iź odesłałem 22-go tm. dla W. P. I. skrzynke wina utrzymająca 25 Butlk (wina) prawdziwego „Zieliniaka", z którym spodziwam się zadowolnienia. — Ułatwycz przywóz z koleji zatorskiej donieszę, że posyłałem takzie dla P. Józefa Jura, wina, móglby ją jednak dostarczyć. — Przepraszam że zapóźnyłem bo nie byłem dłużej czas w domu. Życzę smacznego apetytu a zostaje z najgłęboksią ukłony i największem szacunkiem sługa rzetelna

(podpis).

Jak bym się mógł pozwolicz, zasyłałbym z najgłębokszym uszanowaniem najniższe ukłony dla Przewielebniejszego Pana Księdza Proboszcia dobrodżeja".

Czy potrzeba dodawać, że autorem jest żyd?

**Z dyrekcji ruchu.** Z dniem 1 września b. r. został otwarty dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego przystanek „Ravelsbach", położony na szlaku Wiedeń-Cheb, pomiędzy stacjami Ziersdorf i Limber-Maissau.

**Pogłoski** o rzekomem zasłabnięciu cesarza na manewrach pod Chłopami, krążyły wczoraj uporczywie po Lwowie. Po zasięgnięciu informacji a wiarogodnych źródeł, zapewniają, iż pogłoski te są zupełnie bezpodstawne, gdyż monarcha w najlepszem zdrowiu.

**I. Zjazd robotników budowlanych** Galicji, Szląska i Bukowiny odbędzie się dnia 6, 7 i 8 b. m. w sali „Domu robotniczego" we Lwowie. Porządek obrad zjazdu zapowiada: 1) powitanie i wybór Prezydjum (ref. tow. Żelaszkiewicz Kornel); 2) Sprawozdania (ogólne z Galicji złoży tow. Józef Schifler poczem nastąpią sprawozdania delegatów i reprezentantów Stow.); 3) Organizacja i taktyka (normalny czas pracy, normalny cennik, ubezpieczenia na starość, od wypadków wdów i sierot i w braku pracy); referenci tow.: Żelaszkiewicz Kornel, Tabaczkowski Kazimierz, Deneka Michał, Borysławski Michał; 4) prasa (referent tow. Deneka Michał); 5) wolne wnioski.

**Ministerstwo oświaty** zgodziło się w zasadzie na otwarcie we Lwowie Akademji handlowej.

**Z Turki** piszą do jednego z pism lwowskich: W jesieni roku bieżącego dobiega już dwa lata, jak nowa Rada dla gminy Turki prawomocnie obraną została. Rzecz dziwna, iż mimo ciągłych zażaleń, wnoszonych do władz, do tej pory urzęduje stara Rada, dopuszczając się wszelkiego rodzaju niewłaściwości, a to z tego powodu, iż burmistrz powtórnie obrany, woli ze starą

dogodniejszą mu Radą gminną urzędować niż z nową, gdyżby niejedne jego plany nie osiągnęły aprobaty.

W kwietniu i maju tego roku wybudował sobie samowolnie żyd Hersch Ertel z Górnej Turki młyn, a że strumyk, z którego zamierzał prowadzić wodę do młyna, położony jest po za drogą powiatową z Turki do Tarnawy prowadzącą, poprzekopywał w kilku miejscach, nie pytając się nikogo, drogę powiatową, popostawiał na niej mosty, słowem zdezelował ją zupełnie. W sprawie tej odnosił się już wydział Rady powiatowej w Turce, tudzież prywatni właściciele sąsiednich gruntów, których przedsięwzięte przez Herscha Ertela budowy wodne narażają ich pola na zabagnienie, kilkanaście razy o pomoc do starostwa w Turce, lecz wszystko bezskutecznie. Żydom w Galicji wszystko wolno. Sądzimy, iż Wydział krajowy i Namiestnictwo zechcą w sprawę tę wejrzeć i zaoponują przeciw poglądom świetnej Rady miejskiej.

**Pisarze pokątni**. Z prowincji donoszą: Od niejakiego czasu wkradła się w bardzo wielu miasteczkach prowincjonalnych praktyka, że notarjusze i adwokaci, chcąc sobie szerszą zyskać klientelę, przyjmują do swoich biór na djetarjuszy znanych pisarzy pokątnych, nie wzdrygając się nawet przed tego rodzaju indywiduami, które były za pokątne pisarstwo sądownie karane, a nawet karane, lub przynajmniej miały dochodzenia o fałszowanie dokumentów. Następnie zaś tego rodzaju indywiduami wyręczają się w sądzie, poruczając im przeglądanie aktów sądowych, ksiąg gruntowych i t. d. Że tego rodzaju zachowanie się uwłacza godności stanu adwokackiego, lub notarjalnego, nie ulega wątpliwości, a że izby notarjalne i adwokackie w tego rodzaju sprawy nie wkroczyły, przypisać należy tylko tej okoliczności. iż o odnośnych faktach nie wiedzą; dziwne atoli zachowanie jest odnośnych sądów, te bowiem przyjęcia tego rodzaju pokątnego pisarza do biura adwokackiego, lub notarjalnego, uważają za fakt, który sam przez się rodzi dla niego prawo wstępu do sądowych ubikacyj. Jeden z takich głośnych faktów niedawno zdarzył się w jednem miasteczku prowincjonalnem wschodniogalicyjskiem. W miasteczku tem chcąc utrzymać porządek w sądzie nowy naczelnik sądu różne innowacje zaprowadził, tak iż dziś są nawet tablice z ostrzeżeniem, że wstęp do sądu pokątnym pisarzom wzbroniony, drugie zaś wyliczają po imieniu i nazwisku tych pokątnych pisarzów. W jaki atoli sposób wobec tego da się wytłómaczyć fakt, wkrótce później, t. j. po wywieszeniu tych tablic zaszły. Tamtejszy notarjusz przyjął właśnie jednego z tych napiętnowanych pokątnych pisarzów do swojego biura, który miał już wszelkiego rodzaju procesy o oszustwa, naczelnik zaś sądu wyraźnie zezwolił temu pisarzowi na przeglądanie aktów sądowych i ksiąg gruntowych; zapytać się tu wypada co się stanie, jeżeli ów pokątny pisarz postępując w myśl dawniej przyjętych zasad, w aktach, lub księgach gruntowych dopuści się znowu jakich malwersacyj. Wskazanem wielce byłoby obecnie, aby władze wyższe przedtem jeszcze, nim to złe się na dobre zagnieździ, sądom pierwszych instancyj w tym kierunku odpowiednie dały wskazówki.

**Doroczne zebranie** członków Tow. leśnego odbyło się w dniach 28, 29 i 30 sierpnia w Nowym Sączu. Z różnych stron kraju przybyło na zjazd ten przeszło 80 uczestników. Po serdecznem powitaniu gości przez burmistrza p. Lipińskiego, zagaił obrady prezez Tow. leśnego, ks. Witold Czartoryski. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że zapas kasowy wynosił dnia 1 sierpnia 1388 zł. 84 ct.; członków liczyło Towarzystwo 568. Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych, powołano na nowo do zarządu pp. Demianowskiego, Hirsza, Romańskiego i Tynieckiego. Dyrektor szkoły leśnej p. Tyniecki, wygłosił tresciwie opracowany wykład o jadalnych i szkodliwych grzybach. Po dyskusji zapadła uchwała polecić wydziałowi, aby modele i obrazy szkodliwych grzybów, poumieszczał w szkołach wiejskich, ażeby dzieci, zazwyczaj grzyby zbierające, poznały się z niemi, oraz starać się o wydanie ustawy regulującej sprzedaż grzybów Następnego dnia odbyła się naukowa wycieczka do lasów Nawojowy i N. Sącza; szło o zbadanie okolic rodzimych modrzewia i tworzenie się modrzewiowych drzewostanów. Dnia 30 zdawał inżynier Martynec sprawę z zabudowania potoku dzikiego pod Nowym Sączem, zaś p. Czarnecki mówił o wykonanej poprzedniego dnia wycieczce naukowej. Zjazd zakończył się baukietem urządzonym przez miasto.

**Z życia towarzyskiego**. W kościele farnym w Nowym Sączu, odbyły się zaślubiny p. Łucjana Fedaka, maszynisty kolei państw. z panną Walerją Stuglikówną, córką nowosądeckiego obywatela. Młodej parze pobłogosławił ks. Jan Kosman, miejscowy wikary.

**Z Jasła** piszą do nas: W bieżącym jeszcze miesiącu Ława przysięgłych sądzić będzie sprawę niejakiego Izydora (zapewne Icka) Rozmaryna, oskarżonego o defraudację 4000 złr. Oskarżony był swego czasu poczmistrzem w Brzostku. Ktoś, znajomy nam osobiście, donosi, że Ława, która ma sądzić ową sprawę, składa się w trzech czwartych z samych żydów!

**Ks. Stojałowski** został już wypuszczony z więzienia śledczego w Jaśle.

**Z Frysztaku** piszą do nas: Miasteczko Frysztak pod względem życia towarzyskiego prawie martwe; zamanifestowało się 23 sierpnia bm. w całej pełni. W dniu tym odbyło się przedstawienie amatorskie a następnie tańce przy udziale licznej doborowej publiczności, a wszystko na rzecz miejskiej straży ogniowej. Nadzwyczajne to ożywienie zawdzięczamy głównie młodzieży akademickiej na wakacjach tutaj przebywającej, która pod protektoratem p. Wołańskiego, sędziego powiatowego, zawiązawszy się w komitet, urządziła całą zabawę. Duszą miłego wieczoru był tutejszy p. rejent wraz z swoją czcigodną małżonką. Oboje niczego nieszczędzili, aby zabawa powiodła się jak najświetniej. Wieczór rozpoczęła deklamacja do „Polskiego Sokoła“ wygłoszona przez p. Brodackiego jego własnego utworu; następnie amatorzy odegrali „Filiżankę herbaty“ z francuskiego z należytą precyzją i zupełnem zadowoleniem publiczności. W końcu p. R. wypowiedział monolog „Berek zapieczętowany“ urozmaicając go swojemi oryginalnemi z życia tutejszego wziętemi kupletami. Najbardziej oklasków zbierał gdy śpiewał o przysłowiowej arogancji „naszych najserdeczniejszych“. Oj, dała nam się ona we znaki!

Po odegraniu sztuk sala teatralna zamieniła się niebawem na salę balową i rozpoczęły się tańce, w których wszyscy bez różnicy brali udział. Ochocze tany, pełne werwy i ognia przeciągły się do białego dnia. Pierwszy za tem wyłom zrobiony — udany początek może zbudzi z letargu młódź i domy nasze!

**Z Tarnowa** piszą do nas: Zjazd okręgowej straży ochotniczej pożarnej odbędzie się d. 6 września b. r. w Tarnowie, ze wspólnym popisem wszystkich oddziałów należących do związku okręgowego, pod kierownictwem naczelnika straży ochotniczej tarnowskiej, z następującym programem: 1) W dniu 6 września o godz. 6 rano, ustawią się wszystkie oddziały straży na podwórzu zabudowania straży miejskiej, a po złożeniu raportu pp. komendantów rozpoczną się ćwiczenia z przyrządami ogniowemi; 2) ćwiczenia z drabinami z trzech części składanemi; 3) ćwiczenia z gąsiorkami na trzy sposoby; 4) ćwiczenia w spuszczaniu się czwórkami po linewkach; 5) ratowanie mieszkańców z piętr zagrożonych ogniem, który niedostrzeżony szerzy się w gwałtowny sposób tak, że mieszkańcy przypadają do okien, błagają o pomoc i ratunek; 6) ustawienie łańcucha wodnego; 7) gaszenie domu piętrowego z drabiny mechanicznej. Pierwszy i drugi oddział obsadza domy sąsiednie; 8) gaszenie pożaru domu dwupiętrowego. Pożar przeniósł się w jednej chwili, pierwszy oddział dostaje się po gąsiorkach na dach sąsiedni, wyciągają węże, zlewają palący się dom; 9) na dany sygnał „trwoga“ strażacy ogniem zagrożeni robią szybko odwrót; 10) o godz. drugiej po południu na odgłos trąbki alarmowej przybywają straże powtórnie w pięciu minutach z całym taborem ratunkowym i według planu sytuacyjnego jeden oddział udaje się ulicą Krakowską przez Plac Kazimierza, drugi oddział udaje się ulicą Wałową przez ulicę Szeroką do Rynku. Po przybyciu na miejsce nastąpi bezzwłocznie rozwinięcie akcji ratunkowej, to jest gaszenie pożaru domu dwupiętrowego z drabiny mechanicznej. Pożar szerząc się od wschodu ulicy Katedralnej, zagraża kościołowi, a od zachodu szerzy się ku ulicy Żydowskiej. Pierwszy oddział obsadza dachy na lewem skrzydle od ulicy Katedralnej, drugi oddział obsadza dachy na prawem skrzydle od ulicy Żydowskiej; 11) na dany sygnał „trwoga“ strażacy otoczeni płomieniami, posiłkując się odnośnemi przyrządami ratunkowemi, uskuteczniają szybko odwrót z dachu, jedni będą uciekać za pomocą linewek, drudzy będą skakać na koc ochronny; 12) w międzyczasie ćwiczeń przygrywać będzie muzyka strażacka; 13) Po ukończeniu popisów nastąpi defilada wszystkich oddziałów straży przed Radą zawiadowczą, Radą okręgową i dostojnikami miasta; 14) po odbytej defiladzie udadzą się wszystkie straże z muzyką do ogrodu miejskiego.

**Z Truskawca** donoszą: Sezon kąpielowy dobiega końca, a ruch nie ustaje — owszem w ostatnich czasach był najbardziej ożywiony. Piękna pogoda sprzyja wycieczkom i zabawom — dni coraz krótsze, więc wszyscy gorączkowo używają ostatków wakacyj. Przepełnienie trwa dotąd, a brak pomieszkań daje się wciąż odczuwać, zwłaszcza że nowi goście zwabieni piękną pogodą, zjeżdżają się jeszcze. „Klub truskawiecki“ urzęduje bardzo dobrze, czego dowodem ochocze zabawy z tańcami, wycieczki zbiorowe, przedstawienia amatorskie i t. p. Nawet wieczorami młodzież nie próżnuje. Kto ma ochotę zabawić się przychodzi na salę i co kto może, daje, więc śpiew, gra na fortepianie, deklamacja, gry towarzyskie — wszystko to razem tworzy zajmującą całość. Na improwizowanych tych wieczorach — bez urzędowych zapowiadań i afiszów, bawią się swobodnie i doskonale. Ostatnia tombola, urządzona na miejscowych ubogich, wypadła bardzo dobrze, a szczególnie pięknie i uroczo wyglądał wieczorem park, oświetlony setkami lampionów różnokolorowych. W wilję urodzin cesarskich powtórzono tę iluminację, a wyborna muzyka zakładowa w kiosku barwnie oświeconym koncertowała do późna. Wobec zwiększonego zjazdu, zamierza zarząd przedłużyć ten sezon wyjątkowo do 25 września.

**W Sanoku** odbył się dnia 30 bm. wiec ludowy. Przewodniczył mecenas dr Gaweł, zastępował go włościanin Stepek. Stapiński mówił o znaczeniu ustaw zasadniczych w państwie konstytucyjnem i ustawie wyborczej do ciał parlamentarnych i autonomicznych; mowca utrzymywał, że w wielu okolicach lud zaprzągnięto nanowo do pańszczyzny a rząd temu sprzyja. Jako przykład przytoczył mowca powiat liski. Dr Przybyło mówił o ekonomicznem, kulturnem i narodowem położeniu włościaństwa i mieszczaństwa. Radca miejski Łukasiewicz wykazał niedolę rękodzielnictwa i drobnego przemysłu po miastach i miasteczkach. Wzywał mowca mieszczan, aby ręka w rękę z włościaństwem pomogli innych wybrać posłów do Sejmu i Rady państwa. O emigracji i ochronie tejże przemawiało kilkunastu włościan z różnych okolic. Wykazywali oni, że emigracja znaczne korzyści przynosi krajowi, domagali się więc usunięcia wszelkich przeszkód stawianych emigrantom i otoczenia emigracji opieką po drodze i na miejscu w Ameryce.

Uchwalono: zaprotestować w drodze petycyjnej przeciw projektowi gmin zbiorowych, a domagać się wcielenia obszarów dworskich do gmin. Co do ustawy drogowej, dostaw dla armji, ulg fiskalnych dla drobnego przemysłu i handlu, co do szkolnictwa i mundurków szkolnych oświadczono się zgodnie z programem stronnictwa ludowego. Dla ochrony emigrantów postanowiono w drodze petycyjnej zażądać ustanowienia liczniejszych konsulatów austrjackich w Ameryce północnej i południowej i obsadzenia tychże Polakami. W sprawie zaprowadzenia asekuracji powszechnej od ognia powzięto następującą uchwałę: „Zgromadzenie uprasza czcigodnego posła okręgu sanockiego w Radzie państwa, p. Edwarda Gniewosza, aby raczył na najbliższej sesji sprawę powszechnej asekuracji od ognia w pełnej Izbie jak najenergiczniej poprzeć; gdyby Koło polskie jakiekolwiek przeszkody w tym względzie czyniło, uprasza się p. posła, aby raczył z Koła wystąpić i u innych posłów poszukać poparcia“. W sprawie przyszłych wyborów uzupełniających do Sejmu i powszechnych wyborów do Rady państwa uchwalono, że tylko ten może być posłem z woli ludu, który się zgadza na program stronnictwa ludowego i przez komitet stronnictwa zostanie przyjęty.

Na zakończenie uchwalono podziękować reprezentacji miasta za udzielenie sali, a dr Gawłowi za starania około urządzenia wiecu i przewodnictwo.

**Napad na księdza**. Z Kołomyi donoszą do *Hałyczanina:* We wtorek 18 sierpnia napadli nieznani złoczyńcy na powracającego o godz. 9 wieczorem z odpustu w Ispasie ks. Michała Lewickiego przed wrotami jego domu. Jeden z napastników rzucił na księdza kamieniem i ranił go boleśnie w czaszkę. Podejrzani o napad są trzej parobcy, znani z opilstwa. Jest to już drugi w r. b. napad na duchownego w Kołomyjskiem. Pierwszy miał miejsce w Piadykach i był skierowany przeciw ks. Pawlukowi. *Hałyczanin* podnosi, że te ubolewania godne wypadki są skutkami demoralizacji, rozpanoszonej wśród ludu kołomyjskiego, której rozsadnikami są żydzi i ruscy radykali.

**Wybór uzupełniający** jednego członka rady powiatowej w Brodach, z grupy większych posiadłości, rozpisało namiestnictwo na dzień 1 października rb.

**Konferencja okręgowa nauczycielska**, nauczycieli i nauczycielek okręgu nadwórniańskiego, odbyła się w dniu 21 z. m. w obecności p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Michała Bobrzyńskiego, który w dniu tym przybył umyślnie do Nadwórny z Jaremcza. Po nabożeństwie udano się do szkoły żeńskiej, gdzie w gustownie przystrojonej sali rozpoczęło się posiedzenie konferencji okręgowej, na które przybył też członek Rady szkolnej miejscowej p. Zenegg Scharfenstein, naczelnik sądu. Konferencję zagaił inspektor okręgowy p. Dobródzki przemową zakończoną okrzykiem trzykrotnym na cześć Najj. Pana, poczem nastąpił wykład inspektora o prowadzeniu rysunków kartograficznych w szkołach typu niższego i dyskusja na temat: „Jakiemi środkami rozporządza nauczyciel, by mógł się przyczynić do ustalenia frekwencji bez środków przymusowych?“ Ten ostatni temat był dany nauczycielom do opracowania w języku ruskim, to też tak sprawozdawca, jako też biorący w dyskusji udział nauczyciele, przemawiali po rusku. P. wiceprezydent po wyczerpaniu porządku dziennego porannego posiedzenia, polecił inspektorowi przedstawić sobie wszystkich uczestników konferencji. Po tem przedstawieniu zabrał głos kierewnik szkoły, p. Michał Garbiak, który dziękował wiceprezydentowi, że przybył na koferencję. Następnie p. wiceprezydent w zabudowaniu starostwa przyjął reprezentantów Rady szkolnej miejscowej i rady gminnej, poczem złożył wizytę marszałkowi powiatu, ks. Mandyczewskiemu i naczelnikowi sądu, p. Zennegg-Scharfensteinowi, a wreszcie przyjął zaproszenie na objad u państwa starostów. Po objedzie powrócił p. wiceprezydent do Jaremcza, odprowadzony przez starostę i radcę Zaleskiego.

**Popis** w szkole przygotowawczej straży skarbo-

wej w Sygniówce odbył się dnia 27 bm. przedpołudniem w obecności namiestnika ks. Sanguszki, wiceprezydenta dra Korytowskiego, radcy p. Prokopowicza i nadinspektorów. Wynik egzaminu był dobry, lecz żadnego z frekwentantów nie zamianowano choćby nadstrażnikiem tytularnym, a to z powodu młodocianego wieku. Rozpoczęcie następnego kursu w szkole przygotowawczej, odbędzie się według najnowszego rozporządzenia w dniu 17 września r. b., na który to kurs przypuszczono 62 kandydatów.

**Ze Śniatyna** piszą: Dyrekcja powinnaby zarządzić, aby w Śniatynie opodal sądu można było dostać stempli, jest to bowiem ogromna niewygoda, jeżeli ktoś mający w sądzie interes, musi za stemplami udawać się aż do głównej trafiki, odległej o kilometr od budynku sądowego.

**Towarzystwo rolnicze w Wiedniu.** W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego w Wiedniu w obecności przedstawicieli: Ministerstwa rolnictwa, Namiestnictwa i Wydziału krajowego. Na porządku dziennym stały wnioski komitetu centralnego, dotyczące zapobieżenia dalszemu obniżaniu wartości krajowego zboża.

Przewodniczący bar. Toblhoff poświęcił najpierw pamięci zmarłego protektora Towarzystwa, arcyksięcia Karola Ludwika, gorące wspomnienie. Następnie referował bar. Gudenus w sprawie wniosków komitetu centralnego i wyjaśnił przyczyny spadania cen zboża, wreszcie postawił rezolucję, w której jako główne przyczyny gwałtownej zniżki cen zboża uważane są następujące: 1) Konkurencja krajów zamorskich; 2) konkurencja zboża na papierze, wytworzona umyślnie przez terminową grę zbożową na giełdzie; 3) przemiana naszej waluty na walutę złotą, wskutek czego nasz wywóz poniósł ciężkie straty. Co do pierwszej przyczyny, to zamorską konkurencję byłoby najstosowniej zwalczać przez utworzenie środkowo-europejskiej konwencji na podstawie zmiennych, przeciw zamorskiemu wywozowi zboża skierowanych ceł ochronnych. Konkurencję zboża na papierze dałoby się usunąć przez zakaz terminowej gry zbożowej w połączeniu z odpowiedniemi rozporządzeniami w Niemczech. Powrót do bimetalizmu należy w interesie naszego wywozu jak najusilniej zalecić. Rezolucja ta ma być przedłożona rządowi, Radzie państwa i obradującemu w Budapeszcie międzynarodowemu kongresowi rolniczemu. Komitet centralny zostaje upoważniony do zawezwania rolniczych korporacyj monarchji, aby się przyłączyły do tej agitacji. Wnioski te wywołały ożywione rozprawy, podczas których najznaczniejsza część mowców oświadczyła się za złotą walutą. Przy głosowaniu odrzucono wnioski, dotyczące regulacji waluty, wszystkie zaś inne przyjęto.

**Artykuły powitalne** prasy warszawskiej, z powodu przejazdu przez stolicę Królestwa Polskiego carskiej pary, roztelegrafowała urzędowa ajencja rosyjska do wszystkich dzienników w Rosji, co jest uważane za chęć wywarcia na publiczność rosyjską korzystnego dla Polaków wrażenia. Nadto, jak donosi wiedeński korespondent *Kurjera Poznańskiego*, jeneralny adjutant cara, jenerał Richter przyrzekł wręczyć carowi zakomunikowany sobie we francuskim przedkładzie artykuł warszawskiego *Słowa*, ogłoszony z okazji przejazdu pary carskiej przez Warszawę.

**Śmierć Łobanowa.** Według nowej wersji przebieg ostatnich chwil księcia Łobanowa, był następujący: Kiedy pociąg dworski, wiozący cara i carową do Kijowa, przybył do stacji Szepetówka, wyraził car życzenie odbycia przechadzki. Pociąg zatrzymano w pobliżu małego lasku; wszyscy opuścili wagony i zwrócili się w kierunku lasku. Ks. Łobanow przyłączył się do świty cara, po kilku jednak krokach uczuł się słabym i chciał powrócić do pociągu. Nie miał już siły wsiąść bez pomocy do wagonu. Chwilę potem rozpoczęła się agonia. Nim przybył lekarz, oddalony wraz ze świtą, Łobanow już nie żył. Cesarstwo rosyjscy złożyli na trumnie dwa wspaniałe wieńce z palm i storczyków.

**Repertoar teatru miejskiego.** We czwartek d. 3 bm. „Gwałtu co się dzieje!“, kom. w 3 aktach Aleks. hr. Fredry ojca — wznowiona. W piątek d. 4 bm. „Radziwiłł w gościnie“, obrazek historyczny w 3 aktach J. I. Kraszewskiego — wznowiony. W sobotę dnia 5 bm. „Polowanie na zięciów“, komedja w 4 aktach z francuskiego — wznowiona. W niedzielę dnia 6 bm. „Szklana Góra“, baśń w 6 obrazach z podań ludu polskiego, przez Zygmunta Sarneckiego, illustrowana muzyką Seweryna Bersona.

**Nekrologja.** Władysław Baczyński, urzędnik kolei państwowej, lat 37, zmarł w Krakowie 1 b. m.

## HUMOR.

Autentyczne świadectwo.

„Ja podpisane Baruch Fiszel dwojga imieniów Cylinder, jako dżedzyc Wydmuchowe Wólke, zaszwadczam swoje herbowe pieczątke, co Wojciech Drągalski sługował u mnie przez dżewięć mieszonców za gajowe osobe. W ciągu tego czas nic nie sprawiał jako to: nie trzylając żadne zwierz latające, często wstawiał sobie do karczma, był piskaty i bawił sobie w psze figle, za co jemu uwalniam.

Baruch Fiszel [2 imieniów] Cylinder, dżedzyc Wydmóchowe Wólke“.

— Czy pan się gniewasz z Iksem?

— Bynajmniej. Tylko, proszę pana, aby nie mieć okazji do pogniewania się, postanowiliśmy wcale nie mówić do siebie...

**Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 8 tomu IV-go powieści „Mała księżniczka“.**

## „Przyjaźń“.

(Ciąg dalszy).

Tak więc chociaż cel socjalnych demokratów i nas katolickich robotników pozornie, na oko niby to jest jeden i ten sam, to jednak zasady nasze i środki jakiemi do celu zdążamy, od środków i zasad socjalistów różnią się jak niebo od ziemi. My poprawy naszego bytu nie inną, jak tylko prawą i legalną drogą dochodzić chcemy. Jako środki praktyczne do tego celu wiodące, stawiamy jak następuje: 1) Ogólne poszanowanie religji i moralności, tych najdroższych skarbów naszych. 2) Poszanowanie sprawiedliwie nabytej własności. 3) Bronienie pracy od wyzysku. 4) Zapewnienie odpowiedniej spółki dla pracy na drodze ustaw. 5) W szczególności, zaś zaprowadzenie zupełnego odpoczynku świątecznego i niedzielnego. 6) Sprawiedliwe unormowanie czasu i godzin pracy. 7) Sprawiedliwe unormowanie pracy kobiet i dzieci. 8) Lepsze zorganizowanie i przeprowadzenie asekuracji od choroby i wypadków. 9) Zaprowadzenie informacyjnych czyli wywiadowczych biór pracy.

Taki jest w głównych zarysach nasz program. Możemy być z niego dumni — bo jak z jednej strony braku życzliwości i niechęci ku robotnikom nikt nam zarzucić nie może, tak z drugiej strony stojąc na gruncie religijnym i narodowym jesteśmy wyższymi od tych, którzy wcale prawa robotników, uczuć narodowych i religijnych nie tylko nie szanują, ale nawet wrogo przeciw nim występują. Każdy widzi jasno, czego chcemy i na jakich zasadach stoimy. Nie wiemy jednak czy program nasz jest jeszcze zupełnie wyczerpujący — przeto zostawiamy każdemu wolne pole do dyskusji. Każda rzetelnie zrobiona tu uwaga, jak najchętniej będzie uwzględnioną. Radźcie zatem przyjaciele, a my rad waszych chętnie słuchać będziemy“.

Po tym wywodzie, przyjaciel Sitko opowiadał zabawne spotkanie jego z pewnym rudym żydem, od którego się dowiedział, że p. Daszyński to obiecany Mesjasz, bo on sprawił, że lud zyskał dziś taką sprawiedliwość. W zgromadzeniu znalazł się także socjalista p. Kostański, który zabrawszy głos, rzekł do przyjaciół: „My socjaliści chcemy oddać dzieci pod opiekę państwa, aby z powodu biedy, dzieci nie żebrały. My socjaliści, co powtarzam tu publicznie, nazywamy hańbą społeczeństwa Towarzystwo św. Wincentego à Paulo. Zaprzeczam, jakoby socjaliści chłopów bałamucili“. Na sali powstał ogólny okrzyk oburzenia ze strony przyjaciół Wołano: „Hańba mu! Niech to udowodni! Fałsz!“ rozlegały się do koła, a kiedy przewodniczący uspokoił zebranych, po krótkiej odprawie danej ze strony O. Sopucha, udzielono głosu proszącemu o to p. Janowi Staszczykowi, który wobec skupionych słuchaczy dał energiczną odprawę p. Kostańskiemu w następujących słowach: „Kochani przyjaciele i bracia, pozwólcie mi łaskawie, że przedewszystkiem objaśnię poprzedniego mówcę jak mylnem jest jego zdanie o sposobie wychowania dzieci robotników, a więc dzieci naszych, jak bezdennie niedorzecznym jest zarzut wymierzony przeciw Tow. św. a Paulo, jak dalece zapewnienie tegoż, iż socjaliści chłopów nie bałamucą. mija się z rzeczywistą prawdą. Szanowny panie! Odkąd odłam partji przewrotu, t. j. odkąd u nas w Krakowie partja socjalistyczno-demokratyczna egzystuje, nigdy jeszcze ona tak otwarcie się nie przyznała, a mogę szanowego pana szczerze zapewnić, że przez słowa pańskie nas z gruntu przekonała, iż dążenia jej są nie katolickie, nieuczciwe i niesumienne (huczne oklaski). Niekatolickie dla tego, bo dla niej Pan Bóg jest rzeczą obojętną (hańba!) nieuczciwe dla tego, bo obałamuca robotnika; znam bowiem kilku robotników, a nawet nazwiska tychże wymienić mogę, którzy należąc niby do waszej partji, codziennie o g. 5 rano słuchają Mszy świętej przed Matką Boską na Piasku i równocześnie należą do towarzystwa, mającego na swym czele sztandar cesarski. Mamże to nazwać nieświadomieniem? Czy ten robotnik jest socjalistą, czy ten robotnik jest katolikiem? Odpowiedz szanowny panie? A w końcu i niesumiennie, bo dążenie tej partji jest rozdmuchiwać pasję pieniaczą i pasję lenistwa, szerzyć nienawiść między stanami. Szlachta, księża, mieszczanie, majstrowie, chłopi i robotnicy muszą być na tym świecie, bo inaczej być nie może. Dla czego nie wymyślacie rabinom, pastorom lub popom, tylko naszym księżom? Bo wiecie, że księża, jako posłannicy Boga trzymając puls na potrzebach robotników, stanowią naturalną tamę, o którą potok szkodliwych dążeń waszych nareszcie się za łaską Boską rozbija, bo wiecie, że tylko księża nasi i li tylko księża mogą urabiać charaktery robotników i przeciwstawić wam setki tysięcy „przyjaciół“. Nareszcie dążenia partji socjalno-demokratycznej są niepraktyczne, bo nie wykonalne i dążą do rozlewu... krwi. (P. Kostański woła: — „Tego nie chcemy“). Tak jest. Jeden z przywódców waszych na zgromadzeniu ludowem powiedział: „Między nami a burżoazją istnieje przepaść, którą krwią napełnić trzeba“. P. Kostański woła: „Tego nikt nie powiedział!“ — Świadczę się Bogiem — powiedział! Więc zabić nas, to jest wszystkich nie socjalistów, a więc i nas „przyjaciół“; a któż my jesteśmy? Wasi współbracia, wasi współziomkowie. A co potem? Czyż za lat 5, 10, 50 a choćby i 100, ludzie nie będą ludźmi? Będą, tak jak i dziś, zdrowi i chorzy, ślepi, garbaci, chudzi i tłuści — ale będą i szubrawcy i złodzieje, będzie i pieniądz, na którym cięży przekleństwo wyzysku. Jakaż więc pewność, że znów nie powstanie przepaść, którą trzeba zalać krwią? Przyznaję, że jest przepaść między nami a wami, ale my ją chcemy zalać miłością i to jest różnica. My was szanujemy, my jako naszych bliźnich kochamy, ale z waszą nauką walczyć będziemy do grobowej deski.

(Dok. nast.).

## Z bieżącej chwili.

W sprawie ugody z Węgrami ogłasza dzisiejszy *Fremdenblatt* komunikat, w którym polemizuje z wywodami *Neue-Freie-Presse* i innych wiedeńskich dzienników, podnoszących, że zamysły rządu wniesienia już tej jesieni przygotowanych w lecie przedłożeń ugodowych, nie udały się co do sprawy oznaczenia tkzw. kwoty i co do umowy z bankiem austro-węgierskim. *Fremdenblatt* pisze: „Co do sprawy bankowej, to, jak wiadomo, musiały być odnośne rokowania zerwane; ale właśnie dzisiaj znajduje się w *Pester Lloydzie*, którego informacje tak skrzętnie przedrukowuje prasa wiedeńska wiadomość, że podczas ostatnich korespondencyj, osiągnięto podstawę do prowadzenia dalszych rokowań i do osiągnięcia porozumienia, któreby zadowolniło obie strony. Co się zaś tyczy kwoty, to wiadomo każdemu, że rozwiązanie sprawy kwotowej nie należy do rządów, ale do parlamentów i że oznaczenie jej jest właśnie przedmiotem obrad obydwóch deputacyj regnikolarnych, a te zbiorą się dopiero w ciągu tego miesiąca“.

Nadchodzące wiadomości z Konstantynopola stwierdzają wielką winę władz tureckich w całym przebiegu ostatnich zaburzeń. Nawet dzienniki, starające się osłaniać Portę i przedstawiające cały ruch armeński jak najnieprzychylniej, przyznają to wyraźnie. Z zeznań naocznych świadków wynika z zupełną stanowczością, że tak początek jak i koniec aktu mordowania armeńskiej ludności, nastąpiły na skutek udzielonego skądś *mot d'ordre*. Jaskrawe także światło rzuca na ten moment fakt, że między aresztowanymi w pościgu za pewnym Armeńczykiem przez rosyjskiego dragomana Maximowa Turkami, których tenże następnie odstawił do Ildiz-Kiosku, znajdował się jeden ze służby sułtańskiej. Zachowanie się policji i wojska dawno jest znane. Donoszą z Konstantynopola, że już pierwsza zbiorowa nota ambasadorów poruszała te zarzuty, gdy jednak odpowiedź na nią, udzielona przez Tewfika-baszę, była niezadawalającą, mieli posłowie wysłać do samego sułtana zbiorowy telegram, i ten dopiero przyniósł w skutku znaną już proklamację rządu do ludności. Ambasadorowie odbywają codziennie zebrania; wczorajsze zajmowało się reklamacją Porty, według której Armeńczycy używają cudzych domów do spełniania zamachów dynamitowych. Konferencja miała dać konsulom polecenie rewidowania takich domów przez delegatów konsularnych na żądanie władz tureckich i konfiskowanie znalezionych materyj wybuchowych. Porta zaprowadziła pewien rodzaj stanu oblężenia na przedmieściach Galata i Pera, mianując tamże osobnych komendantów wojskowych. Ustanowiono też komisję złożoną z Turków i Armeńczyków, która ma sądzić sprawę czterystu aresztowanych podczas zaburzeń Mahometan. Według depesz, w mieście panuje względny spokój, pomiedziałkowy obchód rocznicy wstąpienia na tron obecnego sułtana nie został zakłócony. Zato coraz dokładniejsze informacje rozświetlają i przedstawiają w strasznych barwach historję ostatnich czterech dni ubiegłego tygodnia. Najsroższe gwałty miały mieć miejsce w znanem przedmieściu Haskioi, gdzie mordowano kobiety i dzieci. Niemal wszyscy zajęci w mieście armeńscy stróże zostali wymordowani, resztę wydalono ze służby. Do europejskich konsulatów dochodzą błagania o udzielenie żywności tym stróżom, którzy są pozamykani w sklepach. W stolicy panuje opinja, iż ruchem armeńskim kierował komitet londyński, posługując się w ostatniej chwili podkomitetami w Atenach i Odesie. Według doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu miał krążownik „Cincinnati“ otrzymać rozkaz udania się do Turcji i za nim popłyną także i inne amerykańskie okręty.

Na Krecie toczą się obecnie rokowania w sprawie przyjęcia przez zgromadzenie ustępstw nadanych czwartkowem *irade* sułtańskiem. Do zasady punktów najważniejszych obejmujących: mianowanie na lat pięć i gubernatora pod gwarancją mocarstw, reorganizację żandarmerji, nadanie wyspie autonomji ekonomicznej z obowiązkiem płacenia rocznego haraczu, przybyło nowe niezuane dotąd

ustępstwo. Według doniesienia ajencji Hawasa zawiera *irade* postanowienie, że do wszystkich uchwał zgromadzenia narodowego, z wyjątkiem zmiany konstytucji, wystarczać ma prosta większość głosów. Do zmiany konstytucji wymaga *irade* większości w stosunku 9 i 3. Ponieważ było to najważniejsze i najdalej idące żądanie Kreteńczyków, przeto wobec jego spełnienia uważają w kołach dyplomatycznych za możliwe przyjście do skutku porozumienia. Wymienione ustępstwa *irade* są ograniczone zarządzeniami w celu ochrony praw mniejszości mahometańskiej i prawem *veto* gubernatora przeciw uchwałom zgromadzenia, które „nie może naruszać zwierzchniczych praw sułtana“. Konsulowie oświadczyli obecnym w Kanei posłom gotowość poddania punktów ugody pod obrady, żądając jednak przybycia także tych deputowanych, którzy się udali do Aten. Konsulowie i rząd grecki nakłaniają posłów do powrotu. Dotąd powróciło z Aten do Kanei 5 posłów. Deputowani mieli odpowiedzieć, iż treść ustępstw pragną przedłożyć ludowi. Rząd turecki na usilne żądania ambasadorów polecił surowo komendantowi wojsk na wyspie przestrzeganie, by się nie ponowiły gwałty ludności mahometańskiej.

## OSTATNIA POCZTA.

= Z Petersburga donoszą do *Dz. Pozn.* pod datą dnia 25 sierpnia b. r.: „Przyjemną mamy do doniesienia wiadomość. Oto księża skazani na wygnanie, z powodu sprawy seminarjum kieleckiego, zostali ułaskawieni. Niektórzy już do domów wrócili. W pierwszych dniach b. m. przejeżdżał przez nasze miasto jeden z tych „przestępców“, ks. Borowski, wywieziony z Kowna (16 sierpnia 1895 r.) do miasta gubernialnego, Ołońca. O drugim, ks. Pranajtysie, wiemy, że wraca. Reskrypt, uwalniający z wygnania, pozwala wygnańcom zajmować posady duchowne w dyecezjach rodzinnych, z wyjątkiem posad nauczycielskich. Tylko czterej kapłani: ks. Sawicki, ks. Frelek, ks. Prawda i ks. Gruszczyński, skazani na Syberję na lat 5 (ks. Gruszczyński na 3 lata), wyjęci są od „łaski“; zmniejszono im tylko czas wygnania o 1 rok“.

= Z Berlina donoszą: W kołach wojskowych rozeszły się pogłoski, że jenerał Hahnke wniósł podanie o dymisję z godności szefa gabinetu wojskowego i otrzyma stanowisko gubernatora Berlina w miejsce bar. Loego.

**Komarno** 2 września (w południe). Wczoraj na obiad zaproszony był także hr. Lanckoroński. Wieczorem odbyła się iluminacja Komarna. Ognie, zapalone na pagórkach nad Wereszycą, przedstawiały wspaniały widok. Nocą spadł deszcz; dzisiaj rano mimo niepogody, Cesarz wyjechał na manewry w okolicę Humieńca.

**Budapeszt** 2 września (w południe). Wybuchł tutaj strejk pracowników konfekcji damskiej i męskiej.

**Salcburg** 2 września (w południe). Wczoraj o godzinie 5 wieczorem odbyło się pierwsze uroczyste zgromadzenie wiecu katolickiego, w którem wzięły udział katolickie stowarzyszenia studenckie. Zgromadzenie zagaił prezydent książę Clary. Uchwalono wysłać do cesarza depeszę z wyrazami hołdu. Burzą oklasków i okrzyków: „niech żyją“ przyjęto odczytane przez księcia Clarego depesze gratulacyjne od Strobacha i Luegera. Ks. kanonik Kaltner omawiał położenie Papieża. Baron Dipauli miał odczyt o jedności katolików w Austrji, wzywając do jednego szeregu bratniego wszystkich, którzy walczą przeciwko ateizmowi, kapitalizmowi, liberalizmowi i socjalizmowi.

Wczoraj odbyły się także zebrania katolickich towarzystw rzemieślniczych i robotniczych oraz katolickich korporacyj studenckich. Gdy katoliccy studenci szli gremjalnie na wiec, studenci niemiecko-narodowi przed kawiarnią Lobmayera obrzucili ich stekiem szyderstw. Policja rozpędziła niemiecko-narodową czeredę.

**Kolonja** 2 września (w południe). *Köln. Ztg* donosi z Konstantynopola, że na odbytem tamże zebraniu macedońskiego komitetu postanowiono wysłać do Turcji nowe bandy. Członkowie komitetu zapewniają, że z angielskiej strony nadesłano na ten cel środki pieniężne. Z innych stron dochodzi uporczywa wieść, że także angielski konsul w Filipopolu brał udział w zebraniu i zaraz po niem odjechał do Konstantynopola.

**Berlin** 2 września (w południe). *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza pogłoskom o zamiarze zniesienia wewnętrznych wałów fortecznych w Poznaniu.

**Belgrad** 2 września (w południe). Ze Starej Serbji donoszą dzienniki tutejsze, że daje się tam czuć rozgoryczenie mahometańskiej ludności przeciw serbskim chrześcijanom. Miały zajść rabunki i zabójstwa.

**Zofia** 2 września (w południe). Wczoraj o godz. 11 przed południem odprawione zostało z polecenia ks. Ferdynanda w katedrze w Ryle uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłego ks. Łobanowa. Obecni byli: książę i księżna, dwór oraz oficerowie i wojsko.

**Paryż** 2 września (w południe). *Temps* sądzi, że los Said-Kalida zostanie bez dalszych dyplomatycznych zawikłań w ten sposób rozstrzygnięty, że niedoszły sułtan zostanie zesłany na jaki punkt afrykańskiego wybrzeża, nie będący w sferze wpływów angielskich.

**Londyn** 2 września (w południe). Przybyły wczoraj do dworu komendant rosyjskiej flotyli torpedowej przyjmowany był urzędownie na zamku we dworze przez komendanta wojska, jen. Butlera.

**Ateny** 2 września (w południe). Wobec pochwyconej przez opozycyjne dzienniki pogłoski, że według ostatniego *irade* nie ma do uchwał zgromadzenia wystarczać prosta większość głosów, ogłasza *Proia* oficjalną notę, w której stwierdza, że większość dwóch trzecich głosów będzie wymagana tylko do ważności uchwał, dotyczących zmiany konstytucji. *Proia* występuje następnie ostro przeciw tym deputowanym kreteńskim, którzy pomimo wezwania rządu greckiego i pomimo, że ich obecność w Kanei jest koniecznie potrzebna, tamże nie powracają i nazywa ich dezerterami.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

**Gródek** 3 września (rano). Cesarz wrócił do Chłop z manewrów o godzinie 3 popołudniu. Wieczorem było Komarno ponownie iluminowane. Wczoraj prześliczna pogoda. Cesarz po godzinie 8 rano wyjechał na manewry.

**Chłopy** 3 września (rano). Onegdaj do południa padał deszcz, a słońce zakrywały chmury; od południa jednak wypogodziło się zupełnie, a promienie słoneczne poczęły szybko zacierać ślady deszczu i wysuszać drogi i ziemię. To też drogi deszczami nieco popsute, są już dzisiaj znowu lepsze. Cesarz wrócił wczoraj z ćwiczeń kawalerji o godzinie pół do trzeciej po południu witany przez ludność radosnemi okrzykami. Wieczorem miasto Komarno było ponownie iluminowane. Cesarz wyjechał wczoraj rano o pół do dziewiątej w tą samą stronę ku Humieńcowi, na dalsze ćwiczenia wojskowe. Porządek wszędzie panuje wzorowy. Ludność oczekuje tłumnie przejazdu Monarchy i wita go zawsze z entuzjazmem.

**Wrocław** 3 września (rano). Policja wrocławska wydaliła z miasta wielu najspokojniejszych i najniewinniejszych Polaków z powodu przyjazdu cara! Car i carowa przyjadą przez Sosnowce. Pierwsze przyjęcie odbędzie się w Brieg.

**Wiedeń** 3 września (rano). Notarjusz Groblewski w Winnikach przeniesiony został do Kałusza.

**Wiedeń** 3 września (rano). Tytularny radca legacji hr. Tadeusz Bolesta Koziebrodzki, zamianowany został radcą legacyjnym drugiej kategorji.

**Wiedeń** 3 września (rano). Car nadał burmistrzowi wiedeńskiemu Strobachowi order św. Anny drugiej klasy. Podobno także namiestnik hr. Kielmannsegg otrzymał wysoki order.

**Wiedeń** 3 września (rano). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Poli: Austro-węgierska kanonierka otrzymała rozkaz przygotowania się bezzwłocznie do podróży do Konstantynopola. Kanonierka wyruszy zapewne jutro.

**Wiedeń** 3 września (rano). Ankieta, zwołana przez rząd w sprawie zaprowadzenia podatku od obrotu towarami, postawiła wczoraj pierwsze pytanie, czy opodatkowanie ograniczyć do handlu terminowego, czy rozciągnąć go także na interesa bieżące. Rzeczoznawcy z giełdy i z Izby handlowej oświadczyli się z początku w odpowiedzi przeciw wszelkiemu opodatkowaniu obrotu towarami, ewentualnie jednak najwyżej za opodatkowaniem interesów terminowych. Rzeczoznawcy z towarzystw rolniczych i związków młynarskich domagali się w pierwszym rzędzie, aby handlu terminowego zbożem zupełnie zabroniono, ewentualnie aby obłożono go bardzo wysokim progresywnym podatkiem.

**Budapeszt** 3 września (rano). Zwiedzając wystawę serbski poseł Simicz oświadczył, że nieporozumienia pomiędzy Węgrami a Serbją są usunięte. Minister handlu wyraził przekonanie, że pomiędzy dwoma krajami istnieje przyjaźń i sympatja.

**Budapeszt** 3 września (rano). *Pester Lloyd* donosi, że udało się znaleźć dowody bezpośredniego udziału angielskich urzędowych reprezentantów w ostatnich rozruchach konstantynopolitańskich. Anglja za pośrednictwem armeńskich komitetów chce wywołać i w tym roku wielki ruch macedoński. Angielski wicekonsul w Filipopolu wypłacił na macedońską agitację kwotę 2000 funtów szterlingów tytułem zaliczki i obiecał w dalszym ciągu dostarczyć każdej sumy, jakiej Macedończycy zażądają. W dniu 23 sierpnia odbyło się za inicjatywą konsula zgromadzenie przywódców opozycji w Filipopolu, gdzie oświadczono, że Anglja nalega na uzbrojenie i wysłanie do Turcji znaczniejszych oddziałów. Następnego dnia wicekonsul pojechał do Konstantynopola. W trzy dni potem wybuchły rozruchy w dzielnicy Galata.

**Salcburg** 3 września (rano). Na wczorajszem zgromadzeniu wiecu katolickiego redaktor Beruth zaprojektował uchwalenie rezolucji, według której należy działać w myśl ograniczenia kapitalizmu. Beruth wyraził zdanie, że możnaby w drodze przepisów kościelnych zakazać pobierania czynszów. O. Videlak z Tow. Jez. zwrócił uwagę, że Ojciec św. także jest zmuszony pobierać procenty, a przez to samo zakaz zawarty w ustawach kanonicznych jest zniesiony. Hrabia Rhomberg wystąpił przeciw Beruthowi, że chce chrześcijaństwa używać do socjalnej propagandy. Według zdania mowcy poglądy Berutha nie opierają się na chrześcijańskiem stanowisku. Po tej dyskusji większość zgromadzonych postanowiła redaktora Berutha z sekcji wykluczyć.

**Konstantynopol** 3 września (rano). Iluminacja wypadła gorzej niż zazwyczaj, pomijając już, że nie spalono wcale ogni sztucznych. Nawet wielu Turków zaniedbało iluminacji. Ambasadorowie odrzucili prośbę, wyszłą z Yildiz-Kiosku, o iluminację, uzasadniając odmowę tem, że oświetlenie nie jest aktem międzynarodowego zobowiązania, lub kurtuazji, a objawy radości nie byłyby na miejscu po ostatnich smutnych wypadkach. Przy sposobności powinszowań w Yildiz-Kiosku wyrazili dragomanowie wszystkich ambasad ubolewanie z powodu zaszłych wydarzeń.

**Konstantynopol** 3 września (rano). Przy ostatnich rozruchach dopuszczono się łupiestw w mieszkaniach wielu rosyjskich i angielskich poddanych, w których Turcy poszukiwali Armeńczyków.

Wszystkie mocarstwa wyślą statki wojenne na wody tureckie. Liczba zabitych Armeńczyków, pogrzebanych w ostatnich dniach na cmentarzach, dochodzi do 5000. Prócz tego bardzo wielu wtrącono do morza.

**Kanea** 3 września (rano). Na zebraniu deputowanych podali konsulowie do wiadomości *irade* o ustępstwach dla Kreteńczyków. Deputowani przyjęli ustępstwa w zasadzie. Zgromadzenie narodowe zbiera się we wtorek. Konsulowie wyznaczyli deputowanym trzydniowy termin, w ciągu którego mają dać stanowczą odpowiedź.

**Lista ciągnienia** loterji na dokończenie budowy kościoła w Zakopanem, odbytego dnia 24 sierpnia 1896 roku w Zakopanem: (Numera drukowano tłustym drukiem odpowiadają wygranym większej wartości. Wygrane przesłane zostaną wygrywającym na ich koszt za przedłożeniem oryginalnego losu. Wygrane nie podjęte z jakiegokolwiek powodu po dzień 24 października 1896, przepadają na korzyść funduszu budowy kościoła w Zakopanem).

| Serja | Numer | Serja | Numer | Serja | Numer | Serja | Numer | Serja | Numer |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 3 | 46 | 34 | **24** | 58 | 58 | 81 | 44 | 105 | 55 |
| — | 5 | — | 60 | — | 36 | — | 32 | — | 75 |
| — | 80 | — | 20 | — | 13 | — | **19** | — | 93 |
| 6 | 87 | 42 | 33 | 60 | 82 | 84 | 68 | 106 | 86 |
| — | 53 | — | 96 | — | 85 | — | **100** | — | 74 |
| — | 98 | — | 44 | — | 45 | — | 43 | — | 87 |
| 7 | 65 | 43 | **46** | 64 | 100 | 85 | 73 | 108 | **18** |
| — | **11** | — | 42 | — | 48 | — | 23 | — | 37 |
| — | 92 | — | 79 | — | 24 | — | **38** | — | 74 |
| 9 | 89 | 44 | **4** | 66 | **92** | 86 | 34 | 113 | 91 |
| — | 8 | — | 9 | — | 70 | — | 9 | — | 99 |
| — | 40 | — | 8 | — | 36 | — | 42 | — | 7 |
| 10 | 31 | 45 | 62 | 67 | 63 | 87 | **87** | 114 | 27 |
| — | 34 | — | 53 | — | 25 | — | 32 | — | 38 |
| — | 59 | — | 91 | — | 27 | — | 34 | — | 74 |
| 12 | 98 | 46 | 98 | 70 | 9 | 91 | 28 | 122 | 20 |
| — | 22 | — | 32 | — | 3 | — | 47 | — | 39 |
| — | 52 | — | 99 | — | 10 | — | **95** | — | 50 |
| 13 | 98 | 48 | 96 | 73 | 32 | 92 | 2 | 123 | 100 |
| — | 7 | — | 76 | — | 47 | — | 99 | — | 54 |
| — | 13 | — | 100 | — | 38 | — | 19 | — | 49 |
| 14 | 8 | 49 | 80 | 74 | 99 | 93 | 69 | 125 | **78** |
| — | 89 | — | 94 | — | 78 | — | 56 | — | 27 |
| — | 20 | — | 92 | — | 18 | — | **82** | — | 76 |
| 17 | **44** | 52 | 44 | 75 | 2 | 95 | 5 | 126 | 48 |
| — | 3 | — | 72 | — | 74 | — | 85 | — | 63 |
| — | 28 | — | 89 | — | 77 | — | 44 | — | 78 |
| 19 | 19 | 54 | 96 | 76 | 48 | 98 | 57 | 127 | 72 |
| — | **95** | — | 72 | — | 65 | — | 71 | — | 61 |
| — | 8 | — | 28 | — | 100 | — | 45 | — | 60 |
| 20 | 86 | 55 | 71 | 77 | 89 | 100 | 67 | 128 | **98** |
| — | 77 | — | **77** | — | 80 | — | 14 | — | 4 |
| — | 20 | — | 11 | — | **53** | — | 92 | — | 63 |
| 21 | **1** | 56 | 84 | 78 | 84 | 103 | 86 | 130 | 81 |
| — | 25 | — | 95 | — | 95 | — | **46** | — | 98 |
| — | 2 | — | 22 | — | 70 | — | 45 | — | 97 |
| 31 | 18 | 57 | 9 | 79 | 58 | 104 | 22 | 131 | 37 |
| — | 76 | — | 90 | — | 33 | — | **64** | — | 23 |
| — | **94** | — | 99 | — | 2 | — | 92 | — | 78 |

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Kubaczka & Lang**
KSIĘGARNIA
**w Białej przy Bielsku**
polecają:

**X. L. Fleischer, Narodowość** (ze stanowiska kościoła katol.) 1 złr. 2164 3 4

**Rolfus i Braendle, Nauka wiary kościoła katol.**, 1 wielki tom, ozdobiony licznemi rycinami, brosz. 7 złr. 80 ct., opr. w pół skórek 11 złr.

**Bitschnau O., Żywoty świętych Pańskich**, 1 wielki tom z licznemi rycinami, brosz. 7 złr. 50 ct., opr. w pół skórek 10 złr. 70 ct.

**Rohner, Żywot N. P. Marji i św. Józefa**, 1 wielki tom z licznemi rycinami, brosz. 6 złr., opr. 8 złr. 40 ct.

**Kochem i Bresinger, Żywot P. Jezusa**, 1 wielki tom z licznemi rycinami, brosz. 4 złr. 80 ct., opr. 7 złr. 30 ct.

**X. Stagraczyński, Historja biblijna** dla rodzin chrześcijańskich, tom I. Stary Testament z licznemi rycinami, brosz. 4 złr. 20 ct., opr. 6 złr.

Powyższe dzieła dają się także **na spłatę ratami miesięcznemi.**

**Dwie realności**
2161 **W KRAKOWIE,** 2 3
w stanie zupełnie dobrym, w najzdrowszej części miasta, w pobliżu plantacji położone, z frontem na dwie ulice, dobrze się rentujące, **do zamiany na majątek ziemski,** względnie **do sprzedaży.** — Gotówki potrzeba do kupna około 50.000 złr. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelarji adwokata **Dra Władysława Kastorego,** w Krakowie, ul. Grodzka 59.

**Lekcyj muzyki**
udziela według teraźniejszej metody rutynowana nauczycielka po przystępnej cenie.
Łaskawe zgłoszenia uprasza do Administracji „Głosu Narodu“, gdzie złożony bliższy adres. 2114

**Józef Machowski**
**udziela lekcji gry na fortepianie,** w domach prywatnych i własnem pomieszkaniu **przy ul. Rajskiej Nr. 6** na parterze. 2175 3 3

**POMOCNIKA HANDLOWEGO poszukuje** z dobrem pismem **parowa fabryka** *H. Czyńskiej.* — Zgłoszenia osobiste do Sukiennic L. 32 Kraków. 2177 3 3

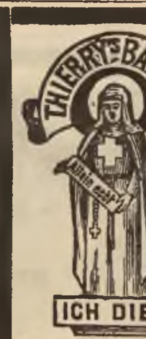
**Żyto szwedzkie śnieżne**
najwytrwalsze ze wszystkich znanych gatunków, sprzedaje
Zarząd Dóbr Staszkówka
p. Ciężkowice,
**po cenie 10 Zław. za 100 Kg.** z workiem **opłatnie** do każdej stacji. 2157 3 4

**WINOGRONA**
**kuracyjne** 2178
**Masło deserowe**
poleca najtaniej
**Edmund Klimek**
W KRAKOWIE A-B.

**Poszukuje się**
do wynajęcia rocznie domku o 3-ch do pięciu pokojach w okolicy Krakowa, **w miejscowości spokojnej. ze stajenką na krowę i z ogrodem.** — Poste restante główna poczta, Kraków „A. J.“
2186 2 3

**Potrzebny uczeń**
**do zawodu tapicerskiego,**
lat najmniej 14-cie, z ukonczoną co najmniej 4 kl. normalną. — **A. Wilczkiewicz,** Kraków Karmelicka Nr. 21 2136 4 4




☛ **Aby uniknąć wszelkich podrabiań, wprowadzam odtąd zaregestrowaną powyższą markę ochronną.**

**Jedynie prawdziwy**
**angielski Balsam**
(Tinctura balsamica), **aptekarza**
**A. Thierry, Pregrada**
**około Rohitsch-Sauerbrunn.**
**Przez urząd sanitarny zbadany i polecony.**

Najstarszy, wypróbowany, najrzetelniejszy i najtańszy domowy ludowy środek łagodzący kaszel, uspakajający wewnętrzne i zewnętrzne boleści, łagodnie przeczyszczający zewnętrznie używany przeciw bólowi zębów, odmrożeniom, oparzeniom itp. Prawdziwy i niefałszowany jest balsam ten tylko we flaszkach zamkniętych srebrnemi kapslami, na których jest wyciśnięta moja firma **Adolf Thierry, Apotheke „zum Schutzengel“** in **Pregrada,** i które mają zielone etykiety z powyższą marką ochronną. **Proszę zwracać uwagę zawsze na markę ochronną!** Fałszerzy i naśladowców mojego jedynie prawdziwego balsamu, będę na mocy ustawy prawnej o markach ochronnych, sądownie ścigał, zarówno jak i sprzedających falsyfikaty. Świadectwo rzeczoznawców wysokiego k. rządu krajowego (l. 5782 B, 6108) opiewa według analitycznego rozbioru, że mój preperat nie zawiera żadnych zakazanych ani szkodliwych zdrowiu składników. Jeżeli gdzie niema składu mojego balsamu, proszą zamawiać wprost pod adresem: **An die Schutzengel Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Przesyłka opłacona 12 małych lub 6 dużych flaszek do każdej stacji w państwie Austro-Węgierskiem kosztuje 4 korony, do Bośni i Hercogowiny 12 flaszek małych lub 6 dużych kosztuje 4 korony 60 hellerów. Mniej jak 12 małych lub 6 dużych flaszek nie przesyła się. Przesyłka tylko za nadesłaniem należytości z góry lub za zaliczką. 1927 6 20

**Adolf Thierry, Aptekarz**
**w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

**Wioska**

190 mórg obszaru, w czem 44 m. ładnego lasu, 4½ m. łąk, 3 m. pięknego ogrodu, 2 m. stawów, 3 m. chmielarni, reszta roli wyborowej, zdatnej pod wypłód najpiękniejszych rzepaków i wszelkich szlachetnych zbóż i roślin, od lat 20-tu w płodozmian uiętych i przeprowadzonych, z dobremi budynkami w ślicznem położeniu, **nad Wisłokiem,** 7 klm. od stacji kolei. ma wraz z inwentarzem żywym i martwym za 42 000 Złr., (z których 5 do 10.000 Złr. przy hypotece jako dług bankowy zostać może), *Jan Strycharski* Kraków,

**do sprzedania.** 1962

**O 25% taniej**
DLA ABONENTÓW
**„Głosu Narodu“.**

**BIBLJOTEKA**
**wyborowych**
**Powieści i Romansów**
**rozpoczęła d. 1-go października r. 1895 rocznik IV.**

Wychodzi ona w zeszytach 5-cio arkuszowych co dni 10, t. j. każdego 1-go, 10-go w miesiącu i kosztuje z posyłką pocztową:
Całorocznie **8,** półrocznie **4,** ćwierćrocznie **2** złr.

☛ Abonenci **„Głosu Narodu“** płacą o 25% mniej, t. j. rocznie tylko **6 złr.** a kwartalnie **1 złr. 50 ct.**

W rozpoczętym nowym IV. roczniku wyszła najpierw powieść oryginalna Józefa Rogosza, która dotąd w wydaniu tomowem, nie była wcale drukowaną, pod tytułem:

**„W PIEKLE GALICYJSKIEM“.**

Wyszedł także szereg powieści Richebourga (razem 5 tomów) pod tytułem:

**„Dramaty w życiu“.**

Tu sam tytuł mówi, jaką jest treść tych powieści. Richebourg, jakkolwiek we Francji wysoko ceniony, u nas nie jest dotąd wcale znany i dopiero **„Głos Narodu“** pierwszy dał go poznać swoim czytelnikom, gdyż drukował obszerny jego romans p. t. **„JAN WILK“.** Niezmierne zajęcie, jakie utwór ten w najszerszych kołach obudził, skłonił nas do wydania **„Dramatów w życiu“**, które są równie zajmujące jak „Jan Wilk“ a pod względem artystycznym są od niego staranniej opracowane.

Tegoż samego autora

**„NA GOLGOCIE“**

pojawi się nieco później.

Prócz tych wyjdą jeszcze inne piękne powieści.

Jak każdego roku, tak i do IV-go rocznika **„Bibljoteki“** dodajemy

☛ **premję bezpłatną** ☚

Na ten rok wybraliśmy 14 tomową wspaniałą powieść

**„La SAN FELICE“.**

Kto złoży abonament za cały rok z góry, t. j. 6 złr., otrzyma **premję z góry,** inni zaś dostaną ją przy uiszczeniu **ostatniej raty kwartalnej.**

Na posyłkę premji prosimy **dołączyć 50 ct.**

Pieniądze prenumeracyjne prosimy posyłać razem z pieniędzmi na **„Głos Narodu“.**

**IV rocznik „BIBLJOTEKI“ kończy się 31 września 1896 r.**

**Nauczycielka**
patentowana, **poszukuje lekcji:** muzyki, francus., niemiec., przedmiotów szkolnych w samymże Krakowie. Adres: **S. A. klasztor św Józefa** na piąterku. 2086 4-6

**Kamienica**
II piętr. przy **ul. Krowoderskiej l. 48,** 10 lat wolna od podatku, jest zaraz **do sprzedania** z małą dopłatą. Wiadomość w miejscu. 2173 3 3

**Panna samoistna lub młodsza wdowa,**
2160 3 3
inteligentna, muzykalna, niemająca dostatecznego utrzymania ani zapewnienia na przyszłość, może je uzyskać w zamian za szczerą przyjaźń i opiekę, oddaną bezdzietnemu małżeństwu. Stanowcze propozycje z podaniem sposobu porozumienia pod: **„pewna przyszłość“**, poste restante Kraków.

**Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów**
**Józefa IWANICKIEGO następcy**




**Na raty, za gotówkę znacznie taniej.**
Cenniki przesyła się franco. 1851

**Uczniów**
uczęszczających do szkół ludowych i średnich **przyjmie na mieszkanie i opiekę**
**Ksiądz Jan Świętnicki**
katecheta, 1718 11 6
Kraków ul. Szlak L. 38 piętro I. Nadzór, język francuski, fortepian.

**Dyplomowana NAUCZYCIELKA**
języka francuskiego, **rozpoczyna swoje lekcje i kurs języka francuskiego od I Września. Rynek gł. L. 33 II p.** 2186 2 4

**Konkurs**
**Zwierzchność Gminy miasteczka Majdan** w powiecie kolbuszowskim, **rozpisuje konkurs na posadę sekretarza** gminnego z roczną płacą 300 złr. Zgłoszenia **do 15-go Września b. r.** 2191 2-3
*Burmistrz.*

**KAMIENICA** 2174
II piętr. narożna, wybudowana z komfortem, **przy ul. Sobieskiego i Siemiradzkiego l. 9, jest do sprzedania.** Wiadomość ul. Krowoderska l. 46 u właściciela. 3-3

**Piękna**
**WIES**
**2 klm. od stacji kolei.**
1223 mórg obszaru, w czem 410 rębnego lasu bukowego, 200 młodszego, (sąg drzewa płacą po 6 złr w lesie), 400 roli I kl., 190 łąk, 23 ogrodu, z 23 budynków gospod. dobrych, zasiew 500 q. zboża, 45 koni, 57 krów, 16 wołów, jałownik i inwentarz martwy znakomity, z terenem naftowym, (wszystkie grunta włościańskie zakontraktowane), za 115.000 zł. w czem 45 Bank
**do sprzedania.**
P. T. Reflektanci raczą się zgłosić pod adres **Jan Strycharski,** Kraków Administr. Głosu Narodu. 1449 0-0

**Realność**
na Ludwinowie Nr. 51 I ptr. z ogrodem, 11 ubikacji, **zaraz do sprzedania.** Ciężary Bankowe 2000 złr. Cena 7000 złr. Wiadomość na miejscu. 2104 5 5

**Biuro ogłoszeń**
**wynajmu mieszkań**
**Wł. Grabowskiego**
**Kraków, Wiślna 7**
POLECA 637

**Pracownia** malarska na III ptr. zaraz Gołębia 14.

**Stajnia,** wozownia i mieszkanie dla stangreta, od października, 1w. Krzyża 5.

**Pokój** na dole, w podworcu na pracownię lub skład, zaraz, Rynek 22.

**Duży pokój** na dole w podworcu, na skład, zaraz, Rynek 11.

**Duży pokój i sklep,** od października, św. Gertrudy 7.

**3 sklepy** z wystawami, od października, Rynek 20.

**Duży sklep,** z pracownią, zaraz Franciszkańska 1.

**4** piwnice zaraz Bracka 10.

**Stajnia i wozownia** zaraz Bernadyńska 8.

**Pokoje z meblami lub bez zaraz:** św. Marka 5, II p. i 8 II p. Plac Latarnia 8, I p. dla poważniejszej osoby. św. Jana 30 II p. wspolny dla młodej panienki. św. Tomasza 5, II. ptr. Senacka 9. II. p. Bracka 15. II. p. Basztowa 27, II. p. Długa 7, III p. Wolska 3, II. p. Pawia 8, III. p. Pijarska 5, III p. św. Sebastjana 10, I. ptr. i 12, II. p. Garncarska 8, II p. Krowoderska 46, part. św. Gertrudy 9, I p Sławkowska 6, I i II p. Krzyża 11, I. p. Krupnicza 13, par. Smoleńsk 13, II. p, Batorego róg Stachowskiego 7, part. Lubicz 21 II p. Wielopole 4, II. p. Siemiradzkiego 2, I p. św. Jana 15. I. p. Stradom 2, II. p. Studencka 3, par. św. Gertrudy 7, II p. Rynek 20, III. p. Podwale 1, II. p.

**Pokój z kuchnią zaraz:** Batorego 24 III p. Czysta 11, I p. i parter.

**2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz:** Zielona 16 II p. Stolarska 3, I p. Pawia 8, I i III p. Bernadyńska 8 part. i II p. Basztowa 4, II p. Nad Rudawą 4, I p.

**3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz:** Batorego 24 part. Rynek 29, II p. Szlak 57 part. Stachowskiego 109, II p. **od Października:** Grodzka 12, III p. Stachowskiego róg Batorego 7, II p. Poselska 19 I p. Krowoderska 46, I p. Smoleńsk 21 II piętro.

**4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz:** Stachowskiego 109, I p. Rakowiecka 1, I i II p. Stolarska 13, II p. Krowoderska 46 I p. Radziwiłłowska 4 II p. Dębniki 15, part. Reformacka 7, part. Krzywa 3, II p. Dolne Młyny 9 I p. **od Października:** Batorego róg Stachowskiego 7, II p. Retoryka 13, part. w ogrodzie, wejście od uliczki Wygoda. Starowiślna 21, part. Krowoderska 36, I p.

**5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz:** Szczepańska 5, I p. Karmelicka 42, I p. **Od października:** Kolejowa 13, II p. i 12, part. Wolska 22 part. Krowoderska 36 II ptr. św. Marka 8 II p.

**6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz:** Karmelicka 31 I p. Sebastjana 12, 1 p. św. Anny 3, prt. **Od października:** św, Krzyża 3 I p. Rynek 22 II p. i 20, II p.

**7 pokoi, przedp., kuchnia zaraz:** Karmelicka 42 I p. **Od października:** Krupnicza 5, I piętro.

**8 pokoi. przedp., kuchnia zaraz:** Krupnicza 27, I p., może być podzielone. Św. Jana 20 I p. Dębniki 15 I p. może być podzielone. św. Gertrudy 8, I p **Od października:** Rynek 20, II p. Straszewskiego 1, I p.

**Cała willa** w ogrodzie, o 9-ciu pokojach, przedp., kuchni i t. d., od października. Garbarska 7.

**Cały domek parterowy w ogrodzie** w nim 4 lub 6 pokoi, przedp., kuchnia, spiżarnia i t. d. od października lub wcześniej, Czarnowiejska 47.

**8** pokoi, przedp., kuchnia, pokój dla służby na I piętrze i parterze, pięknie umeblowane, od listopada do maja. Lubicz 21.

**Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.**

**Po wynajęciu od pokoju 50 centów.**

**Kuchnia, przedpokój nie liczy się.**

**Mundury dla uczniów szkół średnich**
**najtaniej w magazynie krawieckim A. BERNACKIEGO w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6**
1526 **vis á vis Hotelu Saskiego.**
**Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.**

**OLIWĘ** do maszyn rolniczych, lecerska prawdziwa I-a złr. 56, II-a „ 48; rzepakowa odkwaszona I-a złr. 40, II-a „ 36; kaukazka I-a złr. 28, II-a „ 24, III-a „ 22 za 100 kilo loco Kraków.

**PASY DO MASZYN** płachty nieprzemakalne **PŁASZCZE GUMOWE** Śrót, lotki, kule **SMAROWIDŁA** nieprzemakalne do bucików **TŁUSZCZ DO BRONI** **Wędki haczyki** SZTUCZNE MUSZKI laski i sznury do wędek PŁYWAKI, WABIKI i inne przybory do rybołostwa

**Kule, kije i przybory do bilardów Ramki do gazet—Karty do gry**

**Latarnie stajenne, domowe** i **kieszonkowe** ~~ **Pochodnie**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. 2189

## REIM I FRIEDRICH
KRAKÓW
**Rynek l. 37, Linja A—B.** polecają:

**Wiaderka składane** do **pojenia koni** i **gaszenia ognia**

**Przyrządy** do pokojowej **gimnastyki ARTYKUŁY PIWNICZNE**

Fattingera **pożywienie dla zwierząt** patentowane mięsnobu-rakowe placki dla psów każdej rasy. Sucharyty: Puppy-Bisquits dla młodych psów. **Mięsne pożywienie dla drobiu**; znakomicie na rozwój, mięsność i produkcję jaj działające. **Uniwersalne pożywienie dla ptaków** owadożerczych.

**Exsicator Carbolineum** ANTIMERULION **CEMENT** **Wapno hydraul.** TEKTURY TEROWE **Smołowiec** PŁYTY IZOLACYJNE **Artykuły** do pielęgnowania koni, bydła i uprzęży.

---

**Ubezpieczenia** budynków, ruchomości, towarów i zboża **od ognia**,
**Ubezpieczenia** ziemiopłodów **od gradobicia**,
**Ubezpieczenia** **życia człowieka** we wszelkich kombinacjach

przyjmuje dla **krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń** i udziela wyczerpujących informacyj upoważniony do tego przez tę Instytucję

## Dr Władysław Miłkowski
**w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 2.** 1970

**Restauracja w Hotelu Pollera**
**F. Wójcickiego w Krakowie.**
**Objad za 1 złr.** 1860
*Czwartek dnia 3 Września b. r.*

I. Kapuśniak z wędliną, Rosół z pulpetami, Cousomme z tapioką
II. Kołduny litewskie, Galantyna z pulardy, Kotlet ze szczupaka, Szt. mięsa z ogórkiem
III. Polędwica angielska, Kaczka pieczona z jabłkami, Boeuf à la mode, Steak wieprzowy z rusztu, Budyń z szodonem
IV. Kapuśniaki francuskie, Galaretka owocowa, Ser — Owoce — Kawa

## DZICZYZNA
**bardzo tanio**

| | | |
|---|---|---|
| I kl. czombru sarniego | złr. | 1·30 |
| I „ pieczeni „ | „ | 90 |
| I „ łopatki „ | „ | 48 |

sprzedaje
**Henryk Fuglewicz**
dawniej 2194
**K. Knóreck i Sp.,**
Kraków Florjańska 23.

**Motor gazowy**
o sile 4-rech koni, mało używany, w dobrym stanie, **do sprzedania** ul. Długa 17. 2211 2 4

Król. rumuński i królewsko serbski 2090 10
## Cyrk Cezara Sidoliego
**We Czwartek d. 3 Września o godz. 8 wieczór**
## WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z wspaniałym programem.
**Trzeci debiut Amerykańskich Brothers Dautes najznakomitszych artystów teraźniejszych.**

Bilety wcześniej nabyć można od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem w składzie pana **Rudolfa Herlicki**, Plac Marjacki Nr. 1. Bliższe objaśnienia plakatami. Z wysokim szacunkiem **Cezar Sidoli.**

## Wyrób Płócien
## Jana Długosza w Korczynie l. 299
(obok Krosna) *poleca P. T. Sz. Publiczności* własnego wyrobu: **Płótna** lniane w najlepszych gatunkach, tak na koszule, jak na prześcieradła bez szwu, zarazem **obrusy, serwety, dymy, chusteczki, ręczniki** itd. po najtańszych cenach.
810 7—6 Cenniki i próbki gratis.

## W. STACHOWICZ

**krawiec wojskowy i cywilny**
*Kraków, Rynek główny L. 30*
POLECA SWÓJ 2168 4 0
**Magazyn Uniformów**
dla PP. Oficerów, Urzędników państwowych, Jednorocznych i Studentów.
CENY UMIARKOWANE.


**8-mio klasowa niemiecka wyższa szkoła żeńska** 2165 5 5
## L. TSCHAPKOWEJ
**ul. Kanonicza Nr. 15, Kraków.**
Kurs rozpoczyna się 2-go września. Wpisy codziennie.

---

## Handel Delikatesów
## Antoniego Hawełki w Krakowie
POLECA
**KAWIOR ASTRACHAŃSKI**, mało solony, gruboziarnisty,
**PORTER ANGIELSKI**, wytrawny, oryginalny firmy **Barclay Perkins & Comp. London,**
WINA KURACYJNE: 2115 4 4
**„Vin Tonnique de Bagnols St. Jean"**
**„Vino Vermouth di Torino con China"**
**Starą „MALAGĘ" i MADERĘ,**
**KONIAKI LECZNICZE** francuskie, pierwszorzędnych firm.

## IMPORT WĘGLA
J. W. Michaliny z hr. Romerów
## Schwanitz-Szwantowskiej
przy ul. Zwierzynieckiej L. 10.

**Składy: plac Zwierzyniecki oraz przy Rogatce Warszawskiej.**

**WĘGLE PRUSKIE!! • WĘGLE PRUSKIE!!**
**Jedynie w składach naszych, dostać można tylko same prawdziwe**
## PRUSKIE WĘGLE.

Węgle pruskie są niezaprzeczenie najlepszym i najpraktyczniejszym materjałem opałowym, jaki się w Krakowie sprzedaje, a jakkolwiek bezporównania lepsze od innych, tak jednak, aby dać sposobność Szanownej Publiczności zaopatrzenia się w doborowy towar, sprzedajemy węgiel nasz pruski, po tej samej cenie, po jakiej w miejscu za zwykłe węgle się płaci. 1982 8 8

**Dostawiamy również wagonami na prowincję.**
***Kraków w Sierpniu 1896 r.***
**Zarząd.**

**ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY**
6 7 **W. TOBICZYKA** 2154
dla uczniów szkół średnich, publicznych i prywatnych, odpowiadający wszelkim wymaganiom, przyjmuje zgłoszenia codziennie między 2 a 4 po południu. — **Ulica Łobzowska l. 27**, II ptr., w Krakowie.

**Konwersacja niemiecka!**
Żona emer. nauczyciela z Bielska, **przyjmie studentów na wikt i mieszkanie, zapewniając pomoc w naukach**, której udziela syn starszy, prawnik III r. i młodszy uczeń VI kl. gimnaz. — Kraków, **Krowoderska Nr. 17. II piętro** drzwi na lewo. — 2144 4 5

**Pomieszczenie dla kształcących się panienek** z zapewnieniem troskliwej opieki, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7 II-gie piętro. 2131 5 5

**Majątek ziemski**
w powiecie tarnowskim 408 mrg., z tego 160 m. orne, 222 młody lasek, reszta łąka, pastwisko, ogród, **do sprzedania** ze zbiorami i inwentarzami.
Bliższej wiadomości udzieli właściciel pod literami **„S. M."** poste restante **Ryglice**. 2024 9 0

**Przedsiębiorstwo przemysłowe.**
W Galicji zachodniej, w okolicy bezmłynnej, gęsto zaludnionej, rolniczo-bogatej, 2166
**jest zaraz do wydzierżawienia**
**młyn parowy**
**o dwóch kamieniach**
i dwóch parach walców, z motorem o sile 18 koni. Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcja Kasy Zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie.** 3-3

Biuro **„Filopajdeja"** ulica Biskupia l. 5, II p. w Krakowie ma do obsadzenia miejsce dla **Guwernantki Polki**, mówiącej po francusku, po niemiecku i posiadającea kwalif. do początk. muzyki. Pensja 300 złr. i miesiąc wakacji. Prócz tego Biuro poleca zaraz: **Guwernantkę Francuzkę** bardzo cystyngowaną dla starszych panienek, **Francuzkę** nauczycielkę, **Bonę** polkę do począt. nauki, **Guwernera** na niższe gimnazjum. 2210

**Wojciech Palczewski**
**Kraków, ul. Szewska 12**
poleca Szan. P. T. Publiczności swój **wyrób obuwia mężkiego i damskiego** według najświeższych fasonów. Robotę podjętą się wykonać w 48 godzinach. **Ceny nadzwyczaj niskie.** 2057 7 15

**Dla akademika** lub ucznia wyższych szkół, za pomoc w nauce niektórych przedmiotów z niższej realnej, **mieszkanie, światło opał.** Wiadomość: **Wielopole 10**, Zgraczyńska. 2203 1 2

**Inteligentna wdowa poszukuje miejsca** u wdowca, starszego kawalera lub księdza do samoistnego zarządu domu. W danym razie złoży kaucję. Bliższa wiadomość w Adm. „Gł. Narodu" dla **M. G. 2201.** 2201 1-3

## POMOCNIK
**buhalteryczny,** z chlubnemi świadectwami, kilkumiesięczną praktyką w biurze fabrycznem, **poszukuje posady.** Zgłoszenia pod: „Adam" do Administracji „Głosu Narodu" 2207 1 3

**Poczta Rymanów poszukuje ekspedytorki,** uzdolnienie telegraficzne niekonieczne. 2183 1 3

**2 lub 3 panienki** uczęszczające do szkół, znajdą umieszczenie jak najpoprzednich. Opieka i dozór staranny. Konwersacja niemiecka i fortepian w domu. **Marja Schwalbe**, Krzyża 16, I. p., róg ul. św. Marka. 2208

## Para Karosierów
wałach i klacz, gniade, młode, konie frontowe, miary 16¹/₄, spokojne, dobrze ujeżdżone, bardzo chodne **do sprzedania.** Zgłoszenia: **Zarząd dóbr Grojec p. Oświęcim.** 2206 1 3

**PENSJONAT WYCHOWAWCZY** w Krakowie, przy ulicy Biskupiej l. 5, II. p. **przyjmie** jeszcze **dwóch uczniów** na wikt i mieszkanie. — Pomoc w naukach. **Warunki przystępne.** 2209

## Buchalter
KORESPONDENT, ze znajomością języka niemieckiego **2 pomocników handlowych** do ekspedycji, oraz **praktykant biurowy** wieku lat 14 do 16, **znajdą umieszczenie w Związku handlowym Kółek rolniczych** w Krakowie, Pijarska l. 4. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przyjmuje DYREKCJA. 2205 1 2

**Realność**
w Prądniku czerwonym l. 53, składająca się z 5 pokoi, przedpokoju, 2 kuchenek, oficyn z dwoma stancyj, kuni i stajnią, studnią, ładnego ogrodu i około 6 morgów gruntu, z powodu wyjazdu **zaraz za 6500 złr. do sprzedania.** 2202 1 2

**Lodownia**
w dobrem stanie, dla pp. Restauratorów, **tanio do sprzedania.** Wiadomość w Restauracji Browaru **Johna, ul. Lubicz 15.** 2184 2-6

**Pensjonat i kurs przygotowawczy**
otwarty został pod kierunkiem profesorów szkół średnich dla prywatnych i publicznych, tak miejscowych jak i dochodzących uczniów szkół gimnazjalnych i realnych wraz z kursem przygotowawczym po południowym dla uczniów publicznych. — Zgłoszenia listowne i ustne **w Krakowie przy ulicy Sobieskiego Nr. 17 na parterze od godz. 11-tej do 1-szej. Ceny nader umiarkowane.** 2155 6 7

## Franciszek Goral
**Ważne** dla P. T. p. **jednorocznych ochotników** i Rodziców posyłających synów do szkół średnich
**Magazyn i pracownia uniformów wojskowych, urzędniczych i studenckich,**
posiada na składzie materje krajowe i zagraniczne na ubrania cywilne i wykonuje takowe według najświeższej mody i **po nader umiarkowanych cenach.**
Z poważaniem ***FR. GORAL,*** krawiec cywilny i wojskowy — **Kraków, ul. Szewska Nr. 7.** 2030 6 15

**Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.** **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**